CZWARTEK-ŚRODA
|27|06-03|07|2024|

GAZETA OLSZTYŃSKA TYGODNIK

WARMII I MAZUR

ISSN 2956-2759 26
9 772956 275009

cena 4,99 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 9 363 NR 26

Fot. AdobeStock \ Zdjęcie jest tylko ilustracją do tekstu

KIEDY GINIE NAJWIĘCEJ ROWERZYSTÓW?

SPORT CODZIENNIE

AMERYKAŃSKA PRZYGODA KACPRA DOBROWOLSKIEGO \19

RAJDOWE ŚWIĘTO W MIKOŁAJKACH \22

KULESZA WIERZY W PROBIERZA \24

WYKREŚLILI „MARTWE DUSZE” \4

LUBI ŚPIEWAĆ W KOŚCIELE \7

SENIORZY DOSTANĄ OPASKI \8

BĘDZIEMY JEDLI MIĘSO Z KOMÓREK? \10

PROMOCJA

4124otba-e -P

eprasa.pl 0225806430

SUPER BABKI PROMUJĄ NASZE KULTUROWE DZIEDZICTWO

Koło Gospodyń Wiejskich Super Babki z Wielkiego Dworu koło Ostródy zajęło pierwsze miejsce w eliminacjach wojewódzkich i będzie reprezentowało Warmię i Mazury w IV edycji Konkursu dla Kół Gospodyń Wiejskich o nagrodę Małżonki Prezydenta RP.
W trakcie eliminacji ogólnopolskich nasze panie zaprezentują tradycje i zwyczaje wielkanocne z naszego regionu. — Jako region wielokulturowy, wieloreligijny i wielonarodowościowy chcemy promować otwartość, tolerancję, zachowując przy tym tradycyjne wartości i nasze dziedzictwo kulturowe, szczególne w skali całego kraju — mówi prezeska KGW w Wielkim Dworze.
— Będziemy prezentować potrawy z tradycyjnych składników, m.in. ryb z jezior mazurskich oraz drobiu wodnego, stroje z własnoręcznie haftowanymi elementami, rękodzieło szyte ręcznie oraz tradycyjne, naturalne ozdoby wielkanocne
Finał odbędzie się 29 czerwca w siedzibie Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze" im. Tadeusza Sygietyńskiego w Otrębusach.

CHCĄ BYĆ SZKOŁĄ WYSOKICH LOTÓW

W Liceum Ogólnokształcącym nr 1 im. J. Bażyńskiego w Ostródzie powstaje klasa lotnicza, która ma kształcić przyszłych pilotów i pracowników lotnisk. Bo to jest branża z przyszłością. To pomysł Jarosława Cherkowskiego, ojca jednego z byłych uczniów, który był pilotem.
Klasa ma liczyć 24 uczniów i ruszyć w roku szkolnym 2025/26. Została objęta patronatem Aeroklubu, a jej uczniowie będą mogli uczestniczyć w zajęciach dodatkowych na lotnisku w olsztyńskich Dajtkach. — Chcemy zostać szkołą wysokich lotów — skomentował pomysł Piotr Patejuk, dyrektor liceum.

DROGOWCY POTRZEBUJĄ WIĘCEJ CZASU

Do końca czerwca miała zapaść decyzja w sprawie przebiegu drogi ekspresowej od Mrągowa do Ełku. Ale drogowcy znowu poprosili o więcej czasu na analizy, czy zgadzają się na budowę S16 w wariancie biegnącym bliżej Rynu. Wcześniej Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Olsztynie nie zgodził na budowę drogi przez Mazury w wariancie zarekomendowanym przez drogowców i zaproponował realizację inwestycji we wspomnianym wariancie.
Najwyraźniej drogowcy znaleźli się w kropce, bo najpierw poprosili o czas do namysłu do końca czerwca, a teraz wystąpili o przedłużenie tego terminu. — Do 30 sierpnia, bo potrzebujemy więcej czasu na analizy. Sprawa jest skomplikowana, wymagająca wielu uzgodnień — wyjaśniła powody Katarzyna Kozłowska, rzecznik olsztyńskiego oddziału GDDKiA.

MODLILI SIĘ O UŚWIĘCENIE KAPŁANÓW

Ponad 200 księży z archidiecezji warmińskiej spotkało się na dniu modlitw o uświęcenie kapłanów. Podczas nabożeństwa w Wyższym Seminarium Duchownym Hosianum dziękowali za dar powołania i prosili o dary potrzebne do jego realizacji. Mszy świętej przewodniczył abp Józef Górzyński.
W dniu modlitw uczestniczył także bp Janusz Ostrowski. Nabożeństwu Słowa przewodniczył ks. Krzysztof Bielawny, ojciec duchowny kapłanów archidiecezji warmińskiej. Konferencję skierowaną do uczestników wygłosił o. dr Józef Smyksy CSsR, dziekan Wydziału Teologicznego w Wyższym Instytucie w Cochabambie w Boliwii.
— Najlepszą odpowiedzią, którą możemy dać światu, jest nasze uczestniczenie w świętości Chrystusa — mówił o. Smyksy.
— Chodzi o to, żeby wody chrztu świętego i oleje Świętego Krzyżma przeniknęły do wnętrza i przemieniały nasze osobowości — dodał.
Uczestnicy spotkania podkreślali, że atmosfera dnia modlitw o świętość kapłanów była pełna duchowej głębi i wspólnotowej jedności i wracali do swoich parafii z nowym zapałem i poczuciem misji.

UKRAINKA I POLKA PRZYJAŹNIĄ SIĘ NA WSPÓLNEJ ŚCIANIE

Zakończenie roku szkolnego w Zespole Szkół z Ukraińskim Językiem Nauczania w Górowie Iławeckim było w tym roku wyjątkowo. Po raz pierwszy nie wziął w nim udziału Miron Sycz, zmarły ponad dwa miesiące temu twórca tej szkoły. — Ta szkoła to było jego życie: on dla niej żył, a ona żyła w nim. Teraz my musimy, najlepiej jak potrafimy, kontynuować jego dzieło — mówi Maria Olga Sycz, dyrektor szkoły.
Na ścianie przed szkołą odsłonięto tego dnia mural przedstawiający Ukrainkę i Polkę czytające wspólnie książkę, który ma symbolizować przyjaźń Polaków i Ukraińców. To dar województwa równieńskiego, które od ponad 20 lat współpracuje z warmińsko-mazurskim.
— Te dziewczęta, Polka i Ukrainka, razem czytają i się uczą, razem siedzą i tak samo nasza przyjaźń, Polski i Ukrainy, będzie trwać i jest nierozłączna — podkreślił w czasie uroczystości Andrij Karausz, przewodniczący równieńskiej rady wojewódzkiej. I dodał: — Wierzę, że zwyciężmy, że pokonamy naszego wroga Rosję, pokonamy ciemność, bo światło zawsze ją pokonuje. Nasza przyszłość leży w naszej wspólnocie, w europejskiej rodzinie, w rodzinie polsko-ukraińskiej.

WIELKI PARK ROZRYWKI Z RYGOREM

Burmistrz Olsztynka Robert Waraksa nadał rygor natychmiastowej wykonalności uzgodnieniom środowiskowym związanym z budową największego w Polsce parku rozrywki w Łutynówku. Umożliwia to inwestorowi wystąpienie o pozwolenie na budowę. Park ma odwiedzać rocznie nawet 2 mln gości.
Z uzgodnionego z Regionalną Dyrekcją Ochrony Środowiska raportu wynika, że park będzie zbudowany na 100 hektarach, a budowa na pierwszym etapie będzie prowadzona na 20 ha. Budowa parku rozrywki w Łutynówku przyniesie znaczące korzyści dla rozwoju gospodarczego regionu, bo ten przyciągnie turystów. Wśród planowanych obiektów budowlanych jest na przykład wieża swobodnego spadania o wysokości 150 metrów, co jest europejskim rekordem.

TERYTORIALSI SPRAWDZILI SIĘ W SZKOŁACH

W kraju ponad 3 tys., a na Warmii i Mazurach ponad 130 szkół wzięło udział w pilotażowym programie „Edukacja z wojskiem". Zajęcia z młodzieżą z zakresu bezpieczeństwa prowadzili żołnierze, w tym z 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej. Terytorialsi odwiedzili ponad 50 szkół.
— Trzygodzinne zajęcia w 54 szkołach prowadzili m.in. żołnierze wszystkich batalionów 4W-MBOT — mówi oficer prasowy 4W-MBOT st. kpr. Sabina Mazurek. — Terytorialsi z Giżycka odwiedzili 7 placówek. Żołnierze z Morąga prowadzili zajęcia w 10 szkołach, z Braniewa – 4, z Ełku – 10, a z Olsztyna – 23. Lekcje doskonale wpisywały się w misję Wojsk Obrony Terytorialnej, której głównym celem jest niesienie wsparcia lokalnym społecznościom.
Zajęcia odbywały się w klasach, ale też na boiskach i skwerach szkolnych. Chodziło o przekazanie wiedzy i umiejętności w sposób ciekawy, praktyczny i dostosowany do wieku. Zajęcia nie dotyczyły wiedzy ściśle wojskowej, priorytetem było przede wszystkim omówienie zagadnień związanych z obroną cywilną. Uczniowie zapoznali się m.in. z zasadami alarmowania, sposobami szukania i wzywania pomocy, podstawami ewakuacji i schronienia oraz nawykami udzielania pomocy. **AM**

MOIM ZDANIEM: KTO WIDZIAŁ TOALETĘ KOPERNIKA?

Sporo zamieszania narobiła warszawska dziennikarka, której zachciało się odwiedzić i opisać turystycznie Olsztyn. Uczyniła to jednak nie zachwytami, często przesadzonymi, nad urokami stolicy regionu. Bo za taki trzeba uznać choćby porównanie olsztyńskiego Starego Miasta z wrocławskim.
Dym poszedł jednak po jej innym stwierdzeniu.
— Wstyd przyznać, ale do tej pory nie kojarzyłam Olsztyna z Kopernikiem. To przecież tu, a nie w wypromowanym Toruniu, polski astronom spędził najważniejsze lata swojego życia — napisała dziennikarka „Wprost" po wizycie w Olsztynie.
Na tę okoliczność podniosło się larum, że trzeba coś z tym promowaniem „olsztyńskiego" Kopernika zrobić, żeby go Toruniowi odbić.
Oczywiście, że Olsztyn powinien mocniej akcentować swoje związki z Kopernikiem. Taka jedna okazja niedawno przeszła nam koło nosa. W czasie remontu hali Urania pojawił się pomysł, żeby nazwać ją „Kopernikana". No, ale stanęło na tym, że dalej jej nazwa nic nikomu nie mówi. Więc czemu się warszawskiej dziennikarce dziwić, skoro nawet na Starym Mieście nie ma informacji, że na zamku można zobaczyć zegar wymalowany przez Kopernika, a z tyłu jego toaletę?

IGOR HRYWNA

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Grygielewicz

REDAKTORZY WYDANIA
Zuzanna Leszczyńska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Andrzej Mielnicki

WYDANIE ONLINE
sport@gazetaolsztynska.pl
internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
tel. 502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 0225806430

ROWEREM PROSTO ZA KRATKI

Za jazdę po pijanemu na rowerze nie idzie się do więzienia, nie traci się też prawa jazdy. Zazwyczaj jedyną karą jest mandat. Ale do czasu, bo jak się okazuje, rowerem też można pojechać prosto... za kratki, i to nawet jak jest się trzeźwym.

Takie historie zaskakują, ale warto sobie wziąć je do serca, tak na wszelki wypadek, bo nie od dziś wiadomo, że alkohol odbiera rozum i często prowadzi do nieszczęścia. W ubiegłym tygodniu policjanci zatrzymali 60-letniego mieszkańca powiatu tczewskiego, który jechał rowerem. Zwrócił na siebie uwagę funkcjonariuszy nieco dziwną jazdą, co mogło sugerować, że jest pijany. Badanie alkomatem potwierdziło ich przypuszczenia. Rowerzysta miał 1,6 promila alkoholu w organizmie. W takich sytuacjach zwykle rowerzysta dostaje 2,5 tys. zł mandatu i na tym się kończy. Ale nie w tym przypadku. Otóż po sprawdzeniu okazało się, że 60-latek ma orzeczony przez sąd we wrześniu ubiegłego roku roczny zakaz jazdy rowerem. A więc nie miał prawa jeszcze nim jechać. Teraz więc znowu stanie przed sądem, a kara może być już bardziej dotkliwa. Bo złamanie sądowego zakazu jest przestępstwem, za które grozi od 3 miesięcy do 5 lat więzienia.

ZAKAZ TO ZAKAZ

Zgodnie z przepisami w przypadku rowerzysty w stanie nietrzeźwości powyżej 0,5 promila alkoholu, gdy sprawa trafia już do sądu, ten, poza grzywną nawet do 30 tys. zł, może też orzec zakaz prowadzenia pojazdów innych niż mechaniczne na okres od 6 miesięcy do 3 lat.

Być może taki zakaz wydaje się być nieco kuriozalny, bo kto będzie się czepiał trzeźwego rowerzysty? Nic bardziej mylnego, co pokazuje inny przypadek z Polski. Policjanci z Milicza zatrzymali do kontroli drogowej 46-letniego mężczyznę. Mężczyzna był trzeźwy, ale jak się okazało podczas tej wszak rutynowej kontroli, nie powinien jechać rowerem, ponieważ miał orzeczony przez sąd zakaz jazdy rowerami.

I sprawa trafiła do sądu, bo za naruszenie sądowego zakazu, w tym między innymi zakazu jazdy rowerami i innymi pojazdami, grozi kara nawet do 5 lat pozbawienia wolności.

CYKLIŚCI NA DOPINGU

Na Warmii i Mazurach nie mieliśmy ostatnio takich kuriozalnych przypadków, co nie znaczy, że policjanci nie zatrzymują pijanych rowerzystów, i to o każdej porze dnia i nocy. Ostatnio w gminie Węgorzewo kilka minut po godz. 7 patrol zatrzymał tam do kontroli 49-letniego rowerzystę, który miał 2,5 promila alkoholu w organizmie. Policjanci dołożyli mu jeszcze kilka zer, bo za to wykroczenie mężczyzna został ukarany manatem w wysokości 2500 zł.

Fot. policja

W pierwszym półroczu tego roku policjanci zatrzymali na Warmii i Mazurach już ponad 400 nietrzeźwych rowerzystów

Jak widać, stróże prawa nie stosują taryfy ulgowej wobec rowerzystów, bo jak tłumaczą policjanci, każdy nietrzeźwy kierowca stwarza realne i poważne zagrożenie na drodze i nie ma znaczenia, czy jest to kierowca samochodu, motocykla, roweru czy innego pojazdu. Tym bardziej że mimo surowych kar przybywa rowerzystów z promilami.

W tym roku od 1 stycznia do 23 czerwca policjanci zatrzymali na Warmii i Mazurach 365 rowerzystów mających ponad 0,5 promila alkoholu w organizmie i 68, którzy mieli poniżej 0,5 promila. Podczas gdy w ubiegłym roku w tym samym okresie było to odpowiednio 261 i 53 rowerzystów.

— Tu trzeba też zauważyć, że kontroli rowerzystów jest więcej, bo w ubiegłym roku w tym okresie było ich ponad 3,5 tys., a w pierwszym półroczu tego roku: ponad 3,8 tys. — mówi asp. Tomasz Markowski, rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego policji w Olsztynie. — Nietrzeźwy rowerzysta jest tak samo dużym zagrożeniem, jak nietrzeźwy kierowca auta. Największe zagrożenie stwarza dla samego siebie, ale też dla innych, bo swoim nieodpowiedzialnym zachowaniem może doprowadzić do wypadku.

PIJANY CYKLISTA ZABIJA

Ktoś powie, że to czepianie się rowerzystów. Bo co taki cyklista po piwku złego może komu zrobić? Ano może. Z danych KGP wynika, że w ubiegłym roku w Polsce rowerzyści uczestniczyli w 3596 wypadkach drogowych, w których zginęło 154 rowerzystów, a rany odniosły 3264 osoby (3256 kierujących rowerami i 8 pasażerów). Do większości zdarzeń z udziałem rowerzystów dochodzi na obszarze zabudowanym (3152). Ale jeśli wypadek wydarza się poza obszarem zabudowanym, to w co 6 z nich była ofiara śmiertelna.

Oczywiście do większości wypadków, w których poszkodowani zostali rowerzyści, przyczynili się też inni użytkownicy dróg, głównie kierujący samochodami osobowymi. Ale sami rowerzyści też nie są bez winy. W 2023 roku rowerzyści przyczynili się do powstania 1313 wypadków, w których zginęło 75 osób, a 1282 osoby doznały obrażeń ciała.

Grzechem rowerzystów jest jazda po alkoholu, co prowadzi często do tragedii. W 2023 roku uczestnicy ruchu będący pod działaniem alkoholu spowodowali w kraju 1600 wypadków (7,6 proc. ogółu), w których zginęło 251 osób, a rannych zostało 1741 osób. Tu swoją pokaźną cegiełkę dołożyli też cykliści, bo pijani rowerzyści spowodowali w 2023 roku 176 wypadków, w których zginęło 15 osób, a 168 zostało rannych.

PECHOWE DNI

Ze statystyk wynika, że najwięcej wypadków z udziałem rowerzystów wydarza się w piątki, a najwięcej rowerzystów ginie w poniedziałki i piątki, bo niemal co piąty.

Jakie, poza alkoholem, są inne grzechy drogowe rowerzystów? Otóż najczęstszymi przyczynami wypadków powodowanych przez rowerzystów było w 2023 roku nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu (370 wypadków), niedostosowanie prędkości do warunków ruchu (229 wypadków) i nieprawidłowe wykonywanie manewru skrętu (159 wypadków).

Jest coś jeszcze w policyjnych statystykach. Okazuje się, że największe zagrożenie wśród rowerzystów stanowią osoby 60 plus. W 2023 roku rowerzyści powyżej 60. roku życia byli sprawcami niemal co 4 wypadku spowodowanego przez rowerzystów, w których zginęło 40 osób, a 282 zostały ranne.

A przed nami lipiec i trzeba mieć się szczególnie na baczności. Dlaczego? Otóż, jak wynika z policyjnych statystyk, to najtragiczniejszy z miesięcy, jeśli chodzi o wypadki spowodowane przez pijanych kierowców niezależnie od pojazdu.

ANDRZEJ MIELNICKI

SETNE URODZINY MIESZKANKI TRZCINA

Zamieszkała w Trzcinie koło Nowego Miasta Lubawskiego Urszula Michalska świętowała setne urodziny. Z tej okazji rodzina jubilatki przygotowała wyjątkowe wydarzenie. W malowniczo położonym gospodarstwie nad rzeką Wel odbyła się rodzinna uroczystość, na którą przybyli licznie członkowie rodziny, sąsiedzi i delegacje. Poprzedziła ją Msza św. koncelebrowana przez ks. kan. Sławomira Zedlewskiego, proboszcza parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Mrocznie wraz z ks. kan. Kazimierzem Kielpinem, rezydentem tamtejszej parafii. Na ręce jubilatki trafiło wiele życzeń i upominków.

fot. UG

— Dołączamy do życzeń spokoju i satysfakcji z długiego życia. Na ręce składamy również życzenia od Premiera RP — mówił Tomasz Szczepański, wójt gminy Grodziczno, który był obecny wraz z Anną Kaczorowską, przewodniczącą Rady Gminy Grodziczno i Józefem Zielińskim, wiceprzewodniczącym.

Urszula Michalska, z domu Rynkowska urodziła się 14 czerwca 1924 r. w Trzcinie. Urodziła 5 dzieci, posiada 10 wnuków i 10 prawnuków. Cieszy się dobrą pamięcią i kondycją psychiczną. **ALINA LASKOWSKA**

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE: MAZURSKIE SŁOŃCE

Przysyłajcie nam zdjęcia miejsc, w których mieszkacie lub byliście. Autorzy fotografii otrzymają od nas bezpłatny 6-miesięczny dostęp do naszego e-wydania.
Zdjęcia wysyłajcie na adres: redakcja@gazetaolsztynska.pl.
Prosimy o informację, co jest na zdjęciu i jak je podpisać (autor).

eprasa.pl 0225806430

SAMOCHODOWE „MARTWE DUSZE” WYKREŚLONE

Ministerstwo Cyfryzacji przeprowadziło aktualizację Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców, czyli słynnego CEPiK-u. Jak teraz wygląda sytuacja na Warmii i Mazurach? Ile aut nam ubyło?

Tak zwane martwe dusze to auta, które dawno przestały jeździć. Albo trafiły na złom, albo zarastają gdzieś w ogródkach, ale ich właściciele nie pofatygowali się do urzędu, żeby je wyrejestrować.

Dlatego Ministerstwo Cyfryzacji postanowiło bazę zaktualizować. Zgodnie z nowymi przepisami zdecydowano o wygaszeniu decyzji o rejestracji pojazdów, czyli wykreśleniu z bazy CEPIK aut, które: 1. miały ją wydaną przed 14 marca 2005 r., 2. dotyczyły pojazdów, które nie posiadały ważnego okresowego badania technicznego, 3. nie miały ważnego ubezpieczenia OC przez okres dłuższy niż 10 lat, który przypadał bezpośrednio przed 22 lipca 2023 r. (data wejścia w życie ustawy). Na podstawie tych kryteriów ministerstwo szacowało, że z bazy, w której widniało 27,7 mln pojazdów w całej Polsce, zniknęło około 5 mln aut.

SETKI TYSIĘCY „MARTWYCH DUSZ”

Prezes Stowarzyszenia Dystrybutorów i Producentów Części Motoryzacyjnych (SDCM) Tomasz Bęben przewidywał niedawno w wypowiedzi dla PAP, że dzięki aktualizacji bazy obraz polskiego parku samochodowego znacznie się zmieni. — Liczba pojazdów na 1000 mieszkańców spadnie z ponad 700 na niewiele ponad 500. Średni wiek samochodów w Polsce znacząco się zaś obniży – wg szacunków Samaru z 21,54 do 16,12 lat. Z szarego końca przesuniemy się więc na środek europejskiej tabeli. Wreszcie, po kilkunastu

fot. Zbigniew Woźniak

W Olsztynie jest zarejestrowanych 95 tysięcy osobowych aut

latach działań w tym zakresie, postulaty ekspertów motoryzacyjnych zostaną zrealizowane, a dane będą oddawały realny obraz pojazdów poruszających się po polskich drogach — zaznaczył Bęben.

Po aktualizacji danych na podstawie powyższych kryteriów w Polsce mamy obecnie zarejestrowane 22 968 540, a więc niecałe 5 mln mniej niż wcześniej.

Jak informuje Instytut Badań Rynku Motoryzacyjnego Samar, średni wiek takich pojazdów w Polsce to aż 37 lat. Wykreślenie ich z ewidencji spowoduje, że średni wiek aut w naszym kraju spadnie z 21,54 roku do 16,12 roku.

— Wykaz numerów rejestracyjnych pojazdów, które kwalifikują się do wygaszenia decyzji o rejestracji, został przekazany Prezydentowi Miasta przez ministra właściwego do spraw informatyzacji. W przypadku Olsztyna lista rejestracji do wygaszenia to 20 101 pojazdów — informuje Jakub Siudziński, wicedyrektor Wydziału Komunikacji Urzędu Miasta Olsztyna.

Jaka skala jest w przypadku Warmii i Mazur? — W wyniku wygaśnięcia decyzji o rejestracji pojazdu w województwie warmińsko-mazurskim stan na „wygaszony” zmieniło 255 918 pojazdów — informuje „Gazetę Olsztyńską” Mateusz Pawłowicz z Biura Komunikacji Ministerstwo Cyfryzacji.

QUADY W CZOŁÓWCE

Mimo tego w Olsztynie i tak szybko rośnie liczba samochodów osobowych. — Na koniec stycznia 2023 roku było ich 105 180 — informuje Patryk Pulikowski z Biura Prezydenta Miasta i Dialogu Obywatelskiego Urzędu Miasta Olsztyna.

W przypadku liczby samochodów osobowych to znacznie więcej niż w początkach 2022 roku, kiedy było ich 103 330. Natomiast 31 stycznia 2021 roku było ich 100 361. — Obecnie, po wykreśleniu „martwych dusz”, na 30 stycznia 2024 roku było zarejestrowanych około 142 tys. pojazdów — informuje wicedyrektor Siudziński.

Najwięcej oczywiście jest samochodów osobowych. To około 95 tys. sztuk. Na drugim miejscu znalazły się samochody ciężarowe – około 16,7 tys. pojazdów. Na trzecim miejscu znalazły się quady: około 6 tys. sztuk.

Także w powiecie olsztyńskim odnotowano tendencję wzrostową. Na koniec 2022 roku aut było 84 334, a rok wcześniej – 81 581. Tutaj w ciągu roku przybyło ich więc niemal o 3 tys.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

WICEMINISTRA ZDROWIA CHWALI OLSZTYŃSKICH LEKARZY

Chorych na choroby rzadkie tylko w Polsce mamy pomiędzy 2 a 3 mln. To ok. 8 proc. społeczeństwa, czyli porównywalnie do liczby pacjentów z cukrzycą typu 2 — powiedziała PAP prof. Urszula Demkow, wiceminister zdrowia. Dodała, że są więc częste w populacji i 3 mln pacjentów nie da się zepchnąć na margines.

Teraz w Polsce mają powstać Ośrodki Eksperckie Chorób Rzadkich. — Na razie mamy 44 takie ośrodki, centra doskonałości uznane przez Europę, włączone do międzynarodowej sieci ERN. Natomiast jest ich za mało w stosunku do potrzeb, aby zaopiekować 3 mln chorych (...). Po zatwierdzeniu nowego planu dla chorób rzadkich potrzebny będzie kolejny krok legislacyjny na poziomie ustawy, żebyśmy mogli otworzyć ścieżkę do powstawania nowych ośrodków chorób rzadkich.

Nie będą to samodzielne jednostki, które będą zajmowały się tylko pacjentami z chorobami rzadkimi i nie będą powstawać tylko przy dużych szpitalach klinicznych. Niektóre z nich zresztą już istnieją.

— To m.in. Centrum Zdrowia Dziecka, a także ciekawy chirurgiczny ośrodek w Olsztynie, gdzie specjaliści leczą wrodzone wady czaszki: np. zdarza się, że czaszka nie rośnie, a mózg owszem, wówczas trzeba operować, żeby stworzyć przestrzeń dla rozwoju mózgu. Potrzebne są różnego typu ośrodki i nie będzie jednego ośrodka dla wszystkich chorób rzadkich. Każdy będzie się w czymś specjalizował — mówi wiceministra.

Przypomnijmy, że Wojewódzki Specjalistyczny Szpital Dziecięcy od lat prowadzi małoinwazyjne leczenie dzieci z wrodzonymi wadami czaszki polegającymi na przedwczesnym zarośnięciu jednego bądź kilku szwów czaszkowych, mogąca prowadzić do deformacji głowy. Od niedawna Klinika Chirurgii Głowy i Szyi Dzieci i Młodzieży leczy to schorzenie w nowatorski sposób, jako jedyny ośrodek w Polsce i jeden z nielicznych w Europie.

Niedawno zaś przeprowadzono trzy nowatorskie operacje, w których wykorzystano technologię gogli AR, tj. rozszerzonej rzeczywistości oraz przedoperacyjne planowanie zabiegów w wirtualnej rzeczywistości. Operacje przeprowadził interdyscyplinarny zespół specjalistów szpitala pod kierunkiem prof. dr. hab. n. med. Dawida Larysza, kierownika Kliniki Chirurgii Głowy i Szyi Dzieci i Młodzieży.

Szpital poinformował, że choć gogle rozszerzonej rzeczywistości stosuje w Polsce do operacji pięć szpitali, to prawdopodobnie tylko w Olsztynie metoda ta została użyta w operacjach wykonywanych dzieciom. — Najprawdopodobniej jesteśmy jedynym ośrodkiem w Polsce, który podejmuje się wykonywania tego typu zabiegów u dzieci. Klinika Chirurgii Głowy i Szyi Dzieci i Młodzieży Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie posiada możliwości sprzętowe, wiedzę oraz interdyscyplinarne doświadczenie nie tylko chirurgiczne, ale także anestezjologiczne i onkologiczne w leczeniu tak trudnych problemów klinicznych u dzieci — podkreślił przed operacją prof. Dawid Larysz. (PAP)

OPRAC. IH

W LESIE LUDZI ZASTĄPIŁA SZTUCZNA INTELIGENCJA

W części nadleśnictw Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie pożarów szukają kamery, a obraz z nich analizują nie ludzie, ale sztuczna inteligencja.

Dostrzegalnie przeciwpożarowe w lasach są wysokie wieże, sięgające ponad korony drzew. Każdego dnia wspinają się na nie dyżurni, którzy przez lornetki obserwują, czy nie pali się las.

W 32 nadleśnictwach, które podlegają Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie, jest w sumie 40 takich dostrzegalni. Rzecznik prasowy RDLP w Olsztynie Adam Pietrzak poinformował, że w 26 dostrzegalniach dyżurnych zastąpiły kamery. — Monitorują na bieżąco to, co widać z dostrzegalni, a sztuczna inteligencja analizuje rejestrowany przez nie obraz pod

kątem tego, czy jest gdzieś pożar, czy nie — powiedział.

Leśnicy zachęcają miłośników lasów do zainstalowania aplikacji, która na podstawie monitoringu z dostrzegalni i analiz sztucznej inteligencji będzie im wysyłać alerty w razie pożaru. Aplikacja działa od kilku dni.

— Mamy nadzieję, że miłośnicy lasów pomogą nam w razie potrzeby zweryfikować, czy to, co zostało przez sztuczną inteligencję zakwalifikowane jako pożar lasu, rzeczywiście jest pożarem — wskazał Pietrzak.

Leśnicy monitoring przy pomocy sztucznej inteligencji traktują pilotażowo. Działa on na tyle zadowalająco, że zamontowanie kamer jest planowane w kolejnych dostrzegalniach.

— W najbliższych 2-3 latach chcemy mieć we wszystkich dostrzegalniach kamery i sztuczną inteligencję — przyznał Pietrzak.

PAP/RED.

eprasa.pl 0225806430

GIŻYCKO MÓWI: „TAK". A CO MÓWI PREMIER?

Projekt budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego, czyli lotniska w centralnej Polsce wraz z całym systemem nowych linii kolejowych, ma wsparcie władz Giżycka. Lotnisko powstanie, to pewne. Jednak szybka linia Giżycko – Warszawa zniknęła z planów.

Stowarzyszenie „Tak dla CPK" w Giżycku 28 czerwca zamierza oficjalnie zainaugurować akcję zbierania podpisów pod projektem ustawy, która zobliguje rząd RP do realizacji tego przedsięwzięcia. W ramach tego projektu do wczoraj planowana była budowa nowej linii kolejowej. — Ta linia jest bardzo potrzebna naszemu miastu — mówi burmistrz Giżycka Ewa Ostrowska. — Dzięki linii prowadzącej z Warszawy przez Ostrołękę, Łomżę, Kolno i Pisz więcej osób będzie mogło wygodnie udać się na Mazury. To zatem szansa rozwojowa dla Giżycka — dodaje.

Fot. www.cpk.pl

Lotnisko powstanie kosztem ponad 130 miliardów złotych, ale nasz region nic na tym nie skorzysta

— Z radością przyjęliśmy informację o tym, że Stowarzyszenie „Tak dla CPK" planuje zebrać 100 tys. podpisów pod projektem ustawy, dzięki której Centralny Port Komunikacyjny będzie musiał powstać. Nie chcemy, aby Giżycko zatrzymywało się w rozwoju, dlatego wspieramy tę inicjatywę ustawodawczą — powiedział zastępca burmistrza Giżycka Kamil Wojciechowski.

Projekt budowy CPK popiera też Rada Miejska w Giżycku, która na sesji 20 czerwca 2024 r. przyjęła oficjalne stanowisko w tej sprawie.

Projekt budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego zakłada, że w centralnej Polsce – między Warszawą a Łodzią – powstanie nowe lotnisko. Będzie to tzw. lotnisko „hubowe", czyli węzłowe, przesiadkowe. Podobne funkcjonują w Niemczech, Holandii czy Hiszpanii. Budowę podobnej infrastruktury planują także inne kraje (Portugalia, Austria).

Do lotniska miały prowadzić nowo budowane lub zmodernizowane linie kolejowe, między innymi wspomniane połączenie Giżycka z Warszawą.

W środę premier Donald Tusk poinformował jednak, że CPK powstanie i „będzie to najnowocześniejsze lotnisko w Europie". I dodał, że rząd rezygnuje z koncepcji budowy linii kolejowych przecinających się w Baranowie. — W naszym projekcie koleje nie będą budowane od nowa, żeby się łączyć w Baranowie — oświadczył premier. Jak dodał, zamiast tego rząd proponuje połączenia kolejami wszystkich dużych polskich miast. — Koleje, które proponujemy, to połączenia polskich miast między sobą, to relatywnie gęsta sieć łącząca realne skupiska ludzi i obsługująca realne potoki pasażerów — stwierdził szef rządu.

Jak dodał Donald Tusk, początkiem budowy nowej sieci kolejowej będzie tzw. Y, czyli linia kolei dużych prędkości łącząca Warszawę z Łodzią, a następnie w okolicy Sieradza rozgałęziająca się w kierunku Poznania i Wrocławia.

Czy to zatem oznacza koniec marzeń o bezpośrednim połączeniu wschodnich Mazur z Warszawą? Na to wygląda, ale ostateczne decyzje jeszcze nie zapadły.

W każdym razie to właśnie w Giżycku planowana jest oficjalna inauguracja akcji zbierania podpisów pod wspomnianym projektem ustawy. Akcja rozpocznie się 28 czerwca 2024 r. o godz. 10:30 na Pasażu Portowym w Giżycku.

KT, GIZYCKO.PL

PSY ZAGRYZŁY SIEDMIOLETNIĄ DZIEWCZYNKĘ

Olsztyńska prokuratura wszczęła w środę śledztwo w sprawie zagryzienia siedmioletniej dziewczynki przez psy z hodowli na jednej z posesji pod Barczewem. Będzie ono prowadzone w kierunku narażenia dziecka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia.

Do tego tragicznego zdarzenia doszło we wtorek po południu w okolicach Barczewa. Jak podała policja, siedmiolatka goszcząca u swoich znajomych została pogryziona przez psy z hodowli znajdującej się na ich posesji. W wyniku odniesionych obrażeń dziecko poniosło śmierć na miejscu.

Szef Prokuratury Rejonowej Olsztyn-Północ Piotr Machul poinformował, że śledztwo będzie prowadzone w kierunku art. 160 par. 2 i art. 155 kk, czyli narażenia dziecka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Ma wyjaśnić, czy zaniechano sprawowania opieki nad dzieckiem, dopuszczając do jego kontaktu z psami rasy dog niemiecki, które pogryzły dziewczynkę, wskutek czego zmarła. — Wszystkie te okoliczności będą teraz weryfikowane — dodał prokurator. Zaznaczył, że śledztwo zostało wszczęte w środę i jest prowadzone w sprawie, co znaczy, że nikomu nie przedstawiono zarzutów. Przekazał, że do tej pory przeprowadzono oględziny miejsca ujawnienia zwłok i przesłuchano świadków. Na czwartek zaplanowano sekcję zwłok dziecka. Śledztwo pod nadzorem prokuratury będzie prowadziła Komenda Miejska Policji w Olsztynie.

— Z uwagi na dobro śledztwa nie mogę udzielać szczegółowych informacji. Natomiast zapewniam, że prokuratura dołoży wszelkiej staranności, aby okoliczności tego tragicznego zdarzenia wyjaśnić — zapewnił prokurator.

Jak podała policja, na posesji w zamkniętych wybiegach trzymanych było 11 psów ras dog niemiecki i buldog francuski. Według ustaleń policjantów siedmiolatka była częstym gościem na posesji, gdzie trzymane były psy, a zwierzęta były oswojone z jej obecnością.

Śledztwo ma odtworzyć okoliczności tragedii i m. in. ustalić, w jaki sposób w tym dniu dziewczynka znalazła się w bezpośrednim kontakcie ze zwierzętami.

— Wszystkie psy zostały poddane oględzinom przy udziale powiatowego lekarza weterynarii. Sześć dogów niemieckich trafiło do miejscowych schronisk dla zwierząt, odbywają kwarantannę i czekają na dalsze postanowienia prowadzącego śledztwo prokuratora — przekazał mł. asp. Jacek Wilczewski z olsztyńskiej policji.

Zabezpieczone zostały dokumenty potwierdzające legalność hodowli, historię leczenia i szczepień zwierząt. (PAP)

MARCIN BOGUSZEWSKI

MIAŁ MOLESTOWAĆ DZIEWCZYNKI PODCZAS ZABAWY URODZINOWEJ

Sąd w Elblągu aresztował na trzy miesiące mieszkańca tego miasta, który podczas imprezy urodzinowej dla 7-8-letnich dziewczynek zapraszał je za konsolę DJ-a i pod pretekstem pokazywania, jak ona działa, miał w niewłaściwy sposób zachowywać się wobec nich.

Rzecznik prasowa Prokuratury Okręgowej w Elblągu Ewa Ziębka poinformowała, że mężczyzna miał się dopuścić tzw. innych czynności seksualnych wobec sześciu dziewczynek; wszystkie miały 7-8 lat. — Dziewczynki uczestniczyły w zorganizowanej w klubie imprezie urodzinowej. W jednej z sal z konsoli DJ-skiej puszczana była muzyka przez teraz aresztowanego mężczyznę. Dziewczynki powiedziały rodzicom, że pod pretekstem pokazywania, jak działa taka konsola, były zapraszane za nią i tam dochodziło do niewłaściwych zachowań — powiedziała prokurator Ziębka.

Dziewczynki poinformowały o wszystkim rodziców, a ci zawiadomili policję. DJ uciekł z klubu, gdy przyjechali mundurowi, ale w krótkim czasie został zatrzymany. Do stawianych mu zarzutów się nie przyznał. (PAP)

JWO/ MARK/ AMAC/

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna w dniach **od 27 czerwca 2024 r. do 18 lipca 2024 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do ***zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie***.

Wykazy znajdują się też w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **umolsztyn.bip.gov.pl**.

PREZYDENT OLSZTYNA

68024otbr-a-P

eprasa.pl 0225806430

Z RZĄDU I SAMORZĄDU

MARCIN KUCHCIŃSKI
marszałek województwa

warmińsko-mazurskiego

Jak co roku, w czerwcu radni sejmiku podjęli dyskusję nad wotum zaufania i absolutorium dla zarządu województwa warmińsko-mazurskiego. Po raz kolejny spełniliśmy pokładane w nas oczekiwania i otrzymaliśmy poparcie dużą większością głosów, za które serdecznie dziękuję. Dyskusja, która wywiązała się po zaprezentowanych raportach, była dobrym momentem, by spojrzeć wstecz i podsumować, co udało się zrobić, a także zastanowić się nad dalszymi kierunkami rozwoju naszego regionu.

2023 rok przyniósł wiele dobrego, zaczynając od tych najmniejszych inwestycji w sołectwach czy ogródkach działkowych, aż po te ogromne na drogach wojewódzkich czy w naszych szpitalach i jednostkach kultury. W tym momencie warto przytoczyć kilka najbardziej znaczących liczb. 259,5 mln zł przeznaczyliśmy na sfinansowanie inwestycji drogowych, przede wszystkim przedsięwzięć wieloletnich.

Blisko 27,400 mln zł przekazaliśmy wspomnianym instytucjom kultury, by w jak najciekawszej formie prezentować naszym mieszkańcom m.in. dziedzictwo historyczne regionu. Duże pieniądze po raz kolejny skierowaliśmy w stronę szpitali i jednostek ochrony zdrowia. Tym razem było to 25,5 mln zł. Przed nami nowe wyzwania i nowe cele, którym wspólnie chcemy stawić czoła. Każdego dnia pracujemy po to, by nasze mieszkanki i nasi mieszkańcy byli z nas zadowoleni.

RADOSŁAW KRÓL
wojewoda
warmińsko-mazurski

Olecko i Gietrzwałd. To właśnie tu uruchamiamy dwie dodatkowe karetki, które będą tu stacjonować od 1 sierpnia. Ratownictwo medyczne jest tą częścią systemu ochrony zdrowia, której szczególnymi wartościami są szybkość reakcji, dostępność oraz skuteczność w ratowaniu życia.

Peryferyjne usytuowanie gminy Olecko niesie ze sobą obniżoną dostępność komunikacyjną, co wraz z rozproszoną zabudową utrudnia realizację zleceń wyjazdów w tym rejonie. Sytuacja przez lata budziła tu niezadowolenie mieszkańców z tej części systemu ochrony zdrowia. Uruchomienie drugiego zespołu w Olecku spowoduje zwiększenie dostępności do wyjazdowego ratownictwa medycznego. W przypadku zajętości jednego zespołu pacjenci nie będą zmuszeni do oczekiwania na przyjazd zespołu ratunkowego z sąsiedniego rejonu działania.

Na Warmii z kolei uruchomienie zespołu podstawowego w Gietrzwałdzie wpłynie na poprawę bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców gminy, a miejscowe stacjonowanie karetki w połowie drogi między Ostródą a Olsztynem pozwoli na wykorzystanie jej do realizacji zleceń w obu kierunkach. Natężenie ruchu na DK16 oraz częste zdarzenia komunikacyjne uzasadniają potrzebę zabezpieczenia tego odcinka trasy. Duże znaczenie ma też Sanktuarium Matki Bożej Gietrzwałdzkiej kreujące w skali roku milionowy ruch pielgrzymkowo-turystyczny.

MARIA BĄKOWSKA
członek zarządu
województwa warmińsko-mazurskiego

Relacja człowieka ze zwierzętami ma dla mnie głęboki wymiar etyczny. Postrzegam ją bowiem całkowicie w kategoriach odpowiedzialności i obowiązku, a nie prawa do eksploatacji. Mówiłam o tym na 25. Samorządowym Forum Ekologicznym, gdzie temat migracji zwierząt do siedzib ludzkich i możliwych działań człowieka był jednym z przewodnich.

Myślę, że właśnie w słowie „odpowiedzialność" jest klucz do zrozumienia współczesnej, dobrze pojmowanej ekologii. Mówię tu o mądrym i opartym na zrównoważonym kompromisie rozwoju cywilizacyjnym, o umiejętności godzenia potrzeb gospodarki i natury. O naszej mądrości świadczy umiejętność stawiania samym sobie barier, poza które ekspansja człowieka wykroczyć nie może, bo tam znajduje się już tylko dobro zwierząt.

Ekologiczna odpowiedzialność często jest widoczna w decyzjach naszych samorządów. Niestety, nie zawsze można ją dostrzec, np. w podejściu górali, którzy korzystają z koni na trasie do Morskiego Oka. Postęp to nie tylko zmiany historyczne, ale także wprowadzenie nowoczesnych rozwiązań, takich jak meleksy, które mogą zastąpić konie i poprawić ich los.

ZBIGNIEW SZCZYPIŃSKI
wicewojewoda
warmińsko-mazurski

Za najważniejszą kwestię w zakresie ochrony zdrowia w tym tygodniu uznać należy sprawozdanie śródokresowe z realizacji Wojewódzkiego Planu Transformacji dla województwa warmińsko-mazurskiego na lata 2022-2026. To strategiczny dokument wskazujący kierunki zmian w ochronie zdrowia w województwie warmińsko-mazurskim. Z najważniejszych ujętych w nim kwestii przez ostatnie dwa i pół roku zrealizowane zostały działania dotyczące utworzenia poradni otolaryngologicznej, zwiększenie liczby miejsc w hospicjach stacjonarnych oraz doposażenie podmiotów leczniczych w rezonanse i mammografy. Ponadto osiągnięto wskaźniki docelowe dla liczby kadry medycznej dotyczące fizjoterapeutów, diagnostów laboratoryjnych oraz opiekunów medycznych.

Wiele ważnych kwestii ujętych w Wojewódzkim Planie Transformacji jest jeszcze do osiągnięcia. Z najważniejszych zadań jest utworzenie nowego szpitala klinicznego w Olsztynie poprzez konsolidację i współpracę szpitali w Olsztynie czy utworzenie centrum leczenia chorób serca u dzieci w ramach ośrodka ponadregionalnego oraz utworzenie ośrodka leczenia niepłodności metodami in vitro i naprotechnologii.

CO? GDZIE? KIEDY?

6-7 LIPCA
X RODZINNY PIKNIK LOTNICZY W GRYŹLINACH
Gryźliny

Rodzinny Piknik Lotniczy w Gryźlinach to uznana już marka i jedna z największych imprez plenerowych na Warmii i Mazurach, która gromadziła co roku od kilku do nawet 20 tysięcy widzów. Wydarzenie w Gryźlinach to z jednej strony pokazy mistrzów świata w akrobacji lotniczej, a z drugiej strony wojskowe statki powietrzne, samoloty zabytkowe, sportowe, ultralekkie, śmigłowce, szybowce i wiele, wiele innych. Na najmłodszych czeka zawsze olbrzymi Park Rozrywki z dmuchańcami, wojsko lądowe pokazuje nowoczesny i profesjonalny sprzęt, są food trucki, strefa gastro i stoiska lokalnych browarów. W tym roku zapraszamy na fiestę balonową i pokazy wieczorne balonów.
Godz. 16.00, Lądowisko Gryźliny, ul. Lotnicza 2A.

27 CZERWCA
SHANTAŻ - CZWARTKOWE SZANTY Z SOWĄ
Olsztyn

Shantaż to olsztyński zespół zafascynowany pięknem rejonu Wielkich Jezior Mazurskich oraz turystyczną piosenką wakacyjną. Sami piszą o sobie: „Na scenie zadebiutowaliśmy wiosną 1998 roku. Wykonujemy szanty szuwarowo-bagienne i piosenki żeglarskie. W swoim repertuarze - oprócz utworów autorskich - mamy piosenki K. Klenczona i S. Krajewskiego, a także znane i lubiane szanty „masowego rażenia". Do tej pory wydaliśmy 4 płyty. Posiadamy bogate instrumentarium, a w zespole grają absolwenci oraz wykładowcy Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Jesteśmy szóstką muzyków, która ma na swoim koncie wiele występów na różnego rodzaju festiwalach i przeglądach, także tych z zagraniczną obsadą."
Godz. 19.00, Galeria Sowa, ul. Zamkowa 2A.

28 CZERWCA
FILMOWY KLUB SENIORA
Olsztyn

Eilis Lacey, młoda dziewczyna z Irlandii, opuszcza rodzinny kraj i wyrusza do Ameryki, by szukać szczęścia w Nowym Jorku. Początkowa tęsknota za domem mija, gdy w życiu Eilis pojawia się mężczyzna, a wraz z nim pierwsza miłość i romantyczne uniesienia. Wkrótce jednak przeszłość daje o sobie znać i Eilis musi dokonać dramatycznego wyboru.
Godz. 10.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

28 CZERWCA
BIBLIOTEKA PO DRODZE: SPOTKANIE Z JOANNĄ KUCIEL-FRYDRYSZAK
Olsztyn

Spotkanie z Joanną Kuciel-Frydryszak - autorką książki „Chłopki. Opowieść o naszych babkach"; prowadzenie: Joanna Wilengowska
17.00, Biblioteka Multimedialna Planeta 11, Al. Piłsudskiego 38.

28 CZERWCA
CHŁOPKI. OPOWIEŚĆ O NASZYCH BABKACH. SPOTKANIE AUTORSKIE Z JOANNĄ KUCIEL-FRYDRYSZAK
Olsztyn

Autorka dwóch biografii: „Słonimski. Heretyk na ambonie" oraz „Iłła", a także bestsellerowej pierwszej w Polsce książki o przedwojennych służących („Służące do wszystkiego"), tym razem zaproponowała czytelnikom reportaż historyczny. Książka „Chłopki. Opowieść o naszych babkach", bo o niej mowa, ukazała się w maju 2023 i osiągnęła rekordowy nakład 400 tys. egzemplarzy. Została uznana przez największe polskie media za najważniejszą książkę 2023 roku. Nagrodzona Bestsellerami Empiku, Nagrodą Torańskiej, O!Lśnienimi Onetu i miasta Krakowa, Nagrodą czytelników „Lubimyczytać".
Godz. 17.00, Planeta 11, ul. Piłsudskiego 38.

eprasa.pl 0225806430

ODKRYWAMY TALENTY I SPEŁNIAMY MARZENIA

Do śpiewania wróciła w momencie kryzysu. To była dla niej droga ku temu, żeby wrócić do czegoś, co było dla niej zawsze ważne — pomaganie innym. Rozmawiamy z Joanną Grzebską z Nidzicy.

Zawsze chciałam śpiewać, a dziś robię to w kościele i wierzę, że tak musiało być — ocenia Joanna Grzebska. — Wierzę też, że śpiewanie może pomóc i pomaga innym.

Śpiewanie pomaga nam, kiedy jest nam smutno. Pozwala przezwyciężyć lęki, pokonywać kolejne trudności. Tak było w przypadku Joanny Grzebskiej, na co dzień mieszkanki Nidzicy, która działa w Katolickiej Wspólnocie Charyzmatycznej – Wieczerniku Miłosierdzia.

— Śpiewamy przy parafii Bożego Miłosierdzia, na co dzień jestem też jestem liderką i animatorką diakonii (zespołu – red.) uwielbienia – tłumaczy. — Spotykamy się w pierwszą niedzielę miesiąca. Mamy swój cel, pokazywanie innym, że prawdziwa wiara daje nam cel, motywację. Odkrywamy talenty, a ja dzięki diakonii mogłam śpiewać w miejscach, o których lata wcześniej mogłabym tylko pomarzyć.

Zespół uwielbienia wyjeżdża na koncerty w całej Polsce, ale też uczestniczy w warsztatach prowadzonych przez gwiazdy. Jedne z zajęć prowadził Tomasz Łosowski z Kombi. Nagrywali płytę z m.in. Teatrem św. Franciszka z Krakowa. Śpiewają na uroczystościach, robią oprawę mszy.

— Nasze działania łączą środowiska i sprawiają, że ludzie się jednoczą. I to jest piękne — ocenia.

Na co dzień prowadzi salon fryzjerski, ale też pokazuje, że w życiu ważna jest wiara.

— To wszystko dzieje się nieprzypadkowo, bo sami nawróciliśmy się dziesięć lat temu, na nowo odkryliśmy wiarę w swoim życiu — mówi. — Dziś widzę, że Bóg w naszym życiu nas prowadzi, kieruje i stawia nam na drodze ludzi, którzy nas potrzebują.

Ona sama skończyła liceum plastyczne, ale po jego ukończeniu zdecydowała się na fryzjerstwo.

— Spełniam się w wielu dziedzinach, bo otrzymałam również propozycję nauczania w szkole, ponieważ mam kurs pedagogiczny. Dziś więc jestem nauczycielką w technikum fryzjerskim. Wierzę, że to też nie jest przypadkiem – uważa. — Widzę, że młodzi ludzie poszukują autorytetów, chcą, by ktoś ich poprowadził. I ze zdziwieniem odkrywają, że utwory, które śpiewamy we wspólnocie, wzruszają ich i zachwycają. Nagle padały pytania: „proszę pani, ale dlaczego my płaczemy?”. I to jest dla mnie niezwykle pokrzepiające, bo zawsze chciałam śpiewać, ale chciałam też, by był to śpiew, który dotyka ludzkich serc. Jak widać, udało się.

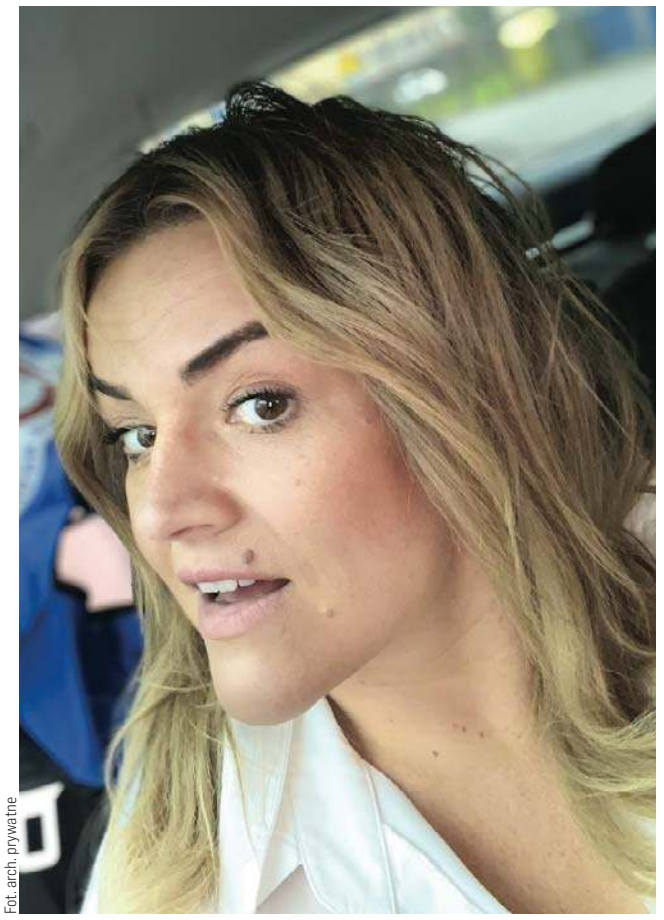
Fot. arch. prywatne

Joanna Grzebska: — Wierzę, że śpiewanie może pomóc i pomaga innym

Czasem też w swoim salonie spotyka ludzi, którzy przychodzą do niej po wsparcie.

— Zdarzają się niesamowite momenty, kiedy zmiana dokonuje się na fotelu fryzjerskim — wspomina ze śmiechem Joanna Grzebska. — Ludzie odkrywają, że modlitwa jest dla nich ważna, o czym wcześniej nie wiedzieli. Reakcje są bardzo różne, ale zawsze jest to dla mnie ogromnym przeżyciem.

Na co dzień razem z mężem są również w zarządzie Fundacji Twoja Rodzina.

— Na początku czerwca odbył się spektakl z udziałem dzieci i młodzieży, będący podsumowaniem naszego projektu wokalno-muzycznego. Młodzież postawiła na sztukę, w której porusza aktualne problemy, m.in. depresję czy uwikłanie w uzależnienia. Spektakl był wyjątkowy – zapewnia.

> **JOANNA GRZEBSKA:**
> WIDZĘ, ŻE MŁODZI LUDZIE POSZUKUJĄ AUTORYTETÓW, CHCĄ, BY KTOŚ ICH POPROWADZIŁ. I ZE ZDZIWIENIEM ODKRYWAJĄ, ŻE UTWORY, KTÓRE ŚPIEWAMY WE WSPÓLNOCIE, WZRUSZAJĄ ICH I ZACHWYCAJĄ.

Joanna Grzebska mówi, że dzięki pasji i wierze łatwiej jej planować działania.

— Coraz więcej osób dziwi się nam, że mimo że oboje pracujemy, mamy czas dla rodziny i na działania we wspólnocie. Mówimy, że to Bóg organizuje nam nasze zadania — stwierdza z uśmiechem.

Dodaje też:

— Czasem śmieję się, że do mojego salonu nie trafiają osoby przypadkowe, bo są to ludzie, którzy szukają modlitwy, wiary. Często są to niesamowite świadectwa. Niektórzy biorą potem udział w kursach Szkoły Nowej Ewangelizacji, którą prowadzimy razem ze wspólnotą.

Także opowiadając o śpiewaniu w zespole pokazuje innym, że w ten sposób można obalać uprzedzenia, łączyć ponad podziałami. Bywa, że komuś popłyną łzy. A chórzyści nie chcą nazywać swojego śpiewania hobby, bo to prawdziwa miłość. W tym przypadku połączona z wiarą.

— Wiara jest nam potrzebna, szczególnie w tych niespokojnych czasach, lęku, stresu – podsumowuje. — Dzięki wspólnemu działaniu wspólnoty Wieczernik Miłosierdzia, parafii i Fundacji Twoja Rodzina i pomocy miasta, już wkrótce powstanie nowe miejsce, w którym będziemy mogli prowadzić o wiele więcej działań. Wierzę, że to też się uda.

KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ

Wieczernik Miłosierdzia - koncert

REKLAMA

przetarg

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Olecku
ul. Zyndrama 4, 19-400 Olecko

ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy na

DOSTAWĘ MIAŁU WĘGLOWEGO W SEZONIE 2024/2025 do kotłowni WCO-80 w Olecku.

Termin składania ofert upływa **11.07.2024 r. o godz.10.00.**

Oferty należy złożyć w sekretariacie Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Zyndrama 4. Otwarcie ofert nastąpi **11.07.2024 r. o godz. 11.00** w biurze SM przy ul. Zyndrama 4.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Dziale Technicznym w godz. 8.00--14.00, nr telefonu 87 520 24 52, oraz na stronie internetowej SM w Olecku pod adresem **www.sm.olecko.pl/przetargi.**

Zastrzega się prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i ponoszenia jakichkolwiek skutków prawnych i finansowych.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Olecku

18924ocwo-a -P

komunikat

Wójt Gminy Ostróda

informuje, że w terminie od 27 czerwca 2024 r. do 19 lipca 2024 r. w siedzibie Urzędu Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, w miejscowości Idzbark oraz na stronach internetowych www.bip.gminaostroda.pl i www.gminaostroda.pl zamieszczono wykaz przeznaczonej do sprzedaży działki ewidencyjnej nr 398/2 o powierzchni 1,2592 ha, położonej w obrębie Idzbark.

Osoby fizyczne i prawne, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. działki na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2023 r., poz. 344, z późn. zm.), mogą złożyć w Urzędzie Gminy Ostróda wniosek o jej nabycie w terminie **do dnia 9 sierpnia 2024 r.**

Bliższe informacje: Urząd Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, tel. (89) 676 07 34 lub 676 07 37, **www.bip.gminaostroda.pl.**

10124stzo-a -P

eprasa.pl 0225806430

CZY DZIAŁKOWCY POWINNI SIĘ BAĆ WYWŁASZCZENIA?

Przed działkowcami ważny moment. Gminy przyjmują plany ogólne, które wymuszają umieszczenie ogrodów działkowych w jednej z 13 specjalnych stref. Pojawiły się głosy, że to furtka do wywłaszczania działkowców. Sprawdzamy, jak sprawa wygląda na terenie Warmii i Mazur.

Prezes Okręgu Warmińsko-Mazurskiego Polskiego Związku Działkowców Jan Miszkiel w rozmowie z nami zapewnia, że sytuacja ogrodów działkowych na Warmii i Mazurach jest obecnie stabilna. — Zwróciliśmy się do 52 jednostek terenowych, w tym do samorządów, gmin, burmistrzów i prezydentów miast, z petycją o umieszczenie naszych ogrodów w jednej z 13 stref dedykowanych. Otrzymaliśmy wiele pozytywnych odpowiedzi, a gminy są w trakcie wyłaniania firm, które będą realizować te plany — informuje prezes Jan Miszkiel.

Obecnie na terenie naszego okręgu znajduje się prawie 36,5 tys. działek, które należą do ponad 45 tys. działkowców. To znaczący potencjał, który, jak mówi prezes Miszkiel, gminy doceniają i traktują z szacunkiem. — Nie mamy na razie sygnałów, że gdziekolwiek próbuje się nas zepchnąć na margines — dodaje.

Jednak nie tylko lokalne działania są istotne. Polski Związek Działkowców (PZD) rozpoczął kampanię społeczną mającą na celu uświadomienie działkowców o zagrożeniu likwidacją ogrodów działkowych w skali kraju. Zgodnie z ustawą o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym do końca 2025 roku gminy muszą przyjąć plany ogólne, które zastąpią dotychczasowe studium zagospodarowania przestrzennego. Te plany podzielą teren gminy na strefy planistyczne, określając generalne przeznaczenie danego terenu.

Jeżeli teren ogrodu w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego (MPZP) będzie miał inne przeznaczenie niż zieleń działkowa, umożliwi to jego przymusową likwidację przez gminę lub Skarb Państwa. Problemem jest, że ogrody działkowe mogą zostać uwzględnione tylko w 3 z 13 stref planistycznych. Pozostałe 10 stref nie przewiduje takiej możliwości, co stwarza ryzyko wywłaszczenia ogrodów działkowych i ich przekształcenia na tereny o innym przeznaczeniu.

Prezes Jan Miszkiel zauważa, że proces wdrażania planów ogólnych jest skomplikowany i czasochłonny, co dodatkowo utrudnia sytuację. — Przedstawiciele gmin uczą się nowych przepisów, a proces wdrażania planów jest w różnym stopniu zaawansowania. Niektóre gminy wręcz proszą nas, aby na wczesnym etapie nie składać wniosków, ponieważ nie ma kto ich rozpatrywać. Ale podchodzimy do tego optymistycznie i wierzymy, że nasze ogrody znajdą swoje miejsce w planach — mówi prezes.

fot. pixabay

Lokalne władze w wielu przypadkach wykazują zrozumienie i wsparcie dla ogrodów działkowych. Przykładem jest Lidzbark Warmiński, gdzie działkowcy otrzymali zapewnienie, że ich ogrody są bezpieczne i nie ma planów ich likwidacji. — Ogrody są tam na dzień dzisiejszy zupełnie bezpieczne. Inne gminy informują nas, że rozpoczynają prace nad planami i nasze wnioski będą rozpatrywane — dodaje prezes Miszkiel.

Ogrody działkowe mają ogromne znaczenie społeczne i kulturowe. W czasie pandemii COVID-19 stały się azylem dla wielu osób, oferując możliwość spędzania czasu na świeżym powietrzu, z dala od miejskiego zgiełku. — W czasie pandemii ceny działek szybowały w górę, a ogrody stały się rajem dla starszych ludzi, ale także dla młodzieży. Nawet w trudnych czasach udało nam się utrzymać działalność ogrodów, przestrzegając wszystkich koniecznych rygorów sanitarnych — podkreśla Jan Miszkiel.

Ogrody działkowe w Polsce mają długą historię, sięgającą początków XX wieku. Są one nie tylko miejscem rekreacji, ale także integracji społecznej, edukacji ekologicznej i uprawy zdrowej żywności. Działkowcy często angażują się w życie lokalnej społeczności, organizując różnego rodzaju wydarzenia i inicjatywy. Dlatego tak ważne jest, aby ich prawa były chronione, a ogrody miały zapewnione miejsce w planach zagospodarowania przestrzennego.

> W NASZYM REGIONIE JEST PRAWIE **50 TYSIĘCY** DZIAŁEK OGRODOWYCH.

Prezes Jan Miszkiel zwraca również uwagę na dwa istotne kryzysy, które miały miejsce w ostatnich latach i dotknęły działkowców. Pierwszy z nich dotyczył zagrożenia likwidacją altan ogrodowych, ponieważ w prawie budowlanym nie istniało pojęcie altany ogrodowej. — Istniało zagrożenie, że altany będą musiały być ażurowe, bez litych ścian, co uniemożliwiałoby przechowywanie w nich cennych rzeczy. Udało nam się obronić tę sytuację i zmienić prawo budowlane — mówi.

Drugi kryzys wywołała pandemia COVID-19, która uniemożliwiła odbywanie walnych zebrań działkowców, a to z kolei blokowało możliwość ustalania wysokości opłat ogrodowych. — Jednostka krajowa stanęła na wysokości zadania i wprowadziła rozwiązania, które pozwoliły nam funkcjonować mimo trudności. Teraz przygotowywana jest nowelizacja statutu, która ma regulować takie sytuacje kryzysowe, aby w przyszłości móc sprawnie pobierać opłaty zgodnie z prawem działkowym — dodaje prezes.

Jan Miszkiel, będący również członkiem Krajowej Rady PZD, podkreśla, że w skali kraju sytuacja jest dynamiczna, ale obecnie nie ma sygnałów o masowych zagrożeniach dla ogrodów działkowych. — Będziemy uważnie monitorować rozwój sytuacji i aktywnie działać na rzecz ochrony naszych ogrodów — zapewnia prezes Okręgu Warmińsko-Mazurskiego PZD. **STANISŁAW KRYŚCIŃSKI**

CAŁODOBOWA OPIEKA DLA OLSZTYŃSKICH SENIORÓW

Starzejące się społeczeństwo to jedno z najważniejszych wyzwań, z jakimi muszą zmierzyć się samorządy. Jedną z odpowiedzi na ten coraz bardziej palący problem jest Korpus Wsparcia Seniorów, czyli całodobowa teleopieka dla najstarszych mieszkańców.

Według danych statystycznych w 2023 roku ponad 29 proc. mieszkańców Olsztyna to osoby w wieku 60 lat i więcej. Największą grupę seniorów stanową kobiety. Spośród wszystkich mieszkanek Olsztyna aż 33 proc. to osoby powyżej 60. roku życia. W przypadku mężczyzn to 25 proc.

Spośród wszystkich osób korzystających ze wsparcia Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Olsztynie blisko 12 proc. stanowią osoby w wieku 60 lat i starsze, (ponad 13,5 proc. stanowią kobiety i ponad 10 proc. stanowią mężczyźni).

Żeby zadbać o tych wszystkich mieszkańców, gmina Olsztyn wprowadza program osłonowy, który jest oparty na ramowym programie Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej „Korpus Wsparcia Seniorów".

Koncepcja projektu opiera się na całodobowej opiece telefonicznej nad seniorem przez zapewnienie mu kompleksowego wsparcia, poczucia bezpieczeństwa i możliwości samodzielnego funkcjonowania. Osoby, które zakwalifikują się do programu, będą wyposażone w opaski z czerwonym przyciskiem. W sytuacji zagrożenia – upadek, nagłe pogorszenie stanu zdrowia, lęk, awaria, pożar – wystarczy nacisnąć przycisk alarmowy znajdujący się na opasce, aby w ciągu kilku sekund połączyć się ze stale gotową do interwencji centralą, która w zależności od sytuacji zapewnia odpowiednią pomoc.

fot. AdobeStock

Przeszkolony teleopiekun, otrzymując zgłoszenie, wie, kto i skąd dzwoni, jaki jest stan jego zdrowia, jakie leki przyjmuje i jakie mogą być w związku z tym zagrożenia. W zależności od sytuacji może on zapewnić wsparcie emocjonalne przez telefon, poprosić o interwencję kogoś z jego najbliższego otoczenia (rodzinę, sąsiadów, opiekunów) lub wezwać służby ratunkowe. Teleopieka będzie czynna 24 godziny na dobę, przez 7 dni w tygodniu.

— Dbanie o tych, którzy pracowali na nasze miasto przez całe swoje życie, jest priorytetem — podkreśla przewodniczący Rady Miasta Łukasz Łukaszewski. — Zdajemy sobie sprawę, że część seniorów znajduje się w trudnej sytuacji życiowej i nie może liczyć na natychmiastową opiekę rodziny. To jednak nadal są często osoby samodzielne, którym z racji na wiek mogą się jednak przydarzyć różne sytuacje. Program teleopieki pozwala na szybkie powiadomienie specjalisty niemal natychmiastową reakcję na problem. To doskonałe rozwiązanie, które odciąża system specjalistycznych usług opiekuńczych, jednocześnie zapewniając kompleksową ochronę.

Aby zakwalifikować się do programu, dana osoba musi mieć skończone 60 lat i być zdolna do obsługi opaski bezpieczeństwa.

eprasa.pl 0225806430

FIRMA SPOD OLSZTYNA CZEKA NA FACHOWCÓW LUB NA TO, BY ICH WYSZKOLIĆ

Historia tej firmy to materiał na dobrą książkę i taka na pewno kiedyś powstanie. Na razie jednak czekają ich kolejne kroki naprzód i dalszy rozwój. – A to, co nas napędza, to ludzie – podkreśla prezes ERKO Piotr Pętlak – osoby ciekawe świata, odważne, dynamiczne, nielubiące rutyny.

Nowa siedziba ERKO wygląda imponująco, ale nie przytłacza. Wielką bryłę udało się pięknie wkomponować w krajobraz warmińskich łąk na skraju Jonkowa. Ten odcinek ulicy Lipowej to już właściwie łącznik między Jonkowem a Giedajtami. To niespełna 16 kilometrów od olsztyńskiego ratusza. Uwierzycie?

W sumie rodzinne przedsiębiorstwo w dwóch oddziałach (pod Olsztynem i na Podkarpaciu, niedaleko Jasła oraz Krosna) zatrudnia blisko 350 osób.

– Mimo to wciąż mam wrażenie, że nie do końca funkcjonujemy w świadomości mieszkańców Olsztyna jako jeden z największych pracodawców w okolicy – dziwi się Piotr Pętlak, prezes ERKO.

NOWA SIEDZIBA I JUBILEUSZ

Firma z powiatu olsztyńskiego jest jednym z kluczowych dostawców w branży elektrotechnicznej w Polsce, dostarczając na rynek różnego typu końcówki oraz złączki kablowe i narzędzia do prac elektrycznych. Coraz śmielej rozwija się zresztą nie tylko dywizja ELECTRO, ale też dywizje AERO i ROBOTICS, odpowiedzialne odpowiednio za produkcję podzespołów do samolotów oraz automatyzację i robotyzację produkcji.

Historia przedsiębiorstwa liczy sobie już ponad 40 lat, ale niespełna 2 lata temu rozpoczął się jej nowy rozdział. Powodów do celebrowania było więcej, bo właśnie wtedy firma przeniosła się pod nowy adres, do ultranowoczesnego obiektu.

– Projekt powstawał 5-6 lat temu i nie było planów, by zrealizować go na 40-lecie naszej firmy – tłumaczy Marcin Pętlak, jeden z trzech przedstawicieli rodziny Pętlaków, zarządzającej firmą od samego początku. – To był raczej wynik realizacji strategii i szukania dobrego momentu na inwestycję, czyli... w środku najgłębszej, drugiej fali pandemii. Stwierdziliśmy, że ten stan zawieszenia nie może trwać wiecznie i wbrew wszystkiemu, mimo wielkiego stresu, korzystając niemal wyłącznie z usług lokalnych firm, w 14 miesięcy zbudowaliśmy nowoczesną siedzibę.

Mimo to firma zachowuje rodzinny charakter.

– I chcemy to pielęgnować – podkreśla Piotr Pętlak. I opowiada: – ERKO założył Roman Pętlak, tata Michała i mój. Po 4 latach dołączyli do niego jego dwaj bracia z Podkarpacia: Józef i Jan. Firmę prowadziło więc trzech braci w odległości 600 kilometrów od siebie, z jednym działającym faksem, który obsługiwał przy okazji sąsiednie młyn i szkołę. I mimo wszystko udało się tym naszym ojcom założycielom ten biznes rozkręcić. Potem kolejno po studiach dołączaliśmy my, a dzisiaj w struktury przedsiębiorstwa zaczynają już wchodzić nasze najstarsze dzieci, a więc trzecie pokolenie.

NIE MA OFERTY DLA CIEBIE? I TAK SIĘ DO NAS ZGŁOŚ!

Takich historii jest całe mnóstwo, a historyczne zdjęcia do dziś zdobią sale konferencyjne i korytarze. Skupmy się jednak na teraźniejszości...

Nowy obiekt w Jonkowie robi wrażenie. Hala produkcyjno-magazynowa ma około 10 tys. metrów kwadratowych, a powierzchnia biur to kolejne 2 tys. metrów kwadratowych. Integralną część nieruchomości stanowi również nowoczesne Centrum Badawczo-Rozwojowe ERKO, które w założeniu ma służyć zarówno uczniom techników, jak i studentom oraz... innym przedsiębiorcom. Nowa siedziba jest bowiem swoistym centrum wiedzy z zakresu zastosowań robotyzacji i automatyzacji - przedsiębiorcy rozważający automatyzację i robotyzację produkcji oraz młodzież ze szkół średnich i wyższych mogą tu zobaczyć wdrożone i pracujące rozwiązania.

Innowacji jest więcej, również w kwestiach HR-owych. Projektując nowy obiekt, rodzina właścicieli nie zapomniała nie tylko o nowoczesnej jadalni czy letniej wiacie do wspólnego spędzania czasu, ale również o specjalnych strefach relaksu dla całej załogi. Są zatem sale do wyciszenia lub wykrzyczenia się do woli. Są wygodne sofy, piękne tapety i odpowiednie światło. A do tego miękka wykładzina i brazylijskie hamaki. Ba! W krytycznych sytuacjach do dyspozycji jest nawet... bokserski worek treningowy.

– Staraliśmy się stworzyć przestrzenie, które pozwolą czuć się naszym pracownikom lepiej i swobodniej, a przez to pracować efektywniej. Mamy nadzieję, że te kreatywne strefy będą coraz mocniej eksploatowane – liczy Michał Pętlak, który w ERKO odpowiada m.in. za sprzedaż i marketing, a prywatnie jest bratem i kuzynem Piotra i Marcina.

Po co to wszystko? – można by spytać. No cóż, powód jest prosty. Aby się dalej rozwijać, firma potrzebuje stałej rozbudowy załogi. I to na różnych płaszczyznach. Obecnie w specjalnej zakładce „Kariera" na stronie ERKO widnieje aż jedenaście ogłoszeń. A to i tak nie wszystkie potrzeby! Listę uzupełnia wyeksponowany wpis następującej treści: „Nie ma ogłoszenia na poszukiwane przez Ciebie stanowisko? Złóż aplikację spontaniczną TUTAJ".

– Nasz rynek pracy cierpi na deficyt fachowców – stwierdza Piotr Pętlak. I dodaje: - Wiemy o tym, dlatego nie szukamy tylko gotowych rozwiązań. Na każdym kroku podkreślamy, że u nas, w firmie, pracy na fachowym stanowisku można się po prostu nauczyć. Jesteśmy na to gotowi.

NOWE PRZYGODY SĄ CODZIENNIE

Na szczycie rekrutacyjnej listy przebojów są takie stanowiska jak operator frezarki CNC, operator tokarki CNC, tokarz czy ślusarz narzędziowy. Są jednak również oferty dla menadżerów czy kierowników sprzedaży, automatyków czy inżynierów jakości. Do wyboru, do koloru.

– Ograniczony dostęp do kompetencji na rynku pracy jest dla nas głównym ograniczeniem. Wraz z dopływem nowych ekspertów będziemy rozwijać się jeszcze prężniej. Dołącz do nas i przekonaj się sam.

Czym próbuje przyciągać ERKO? Magiczna historia rodzinnej firmy, imponująca siedziba i solidne wynagrodzenia to nie wszystko. Bardzo ważny element w kontekście rozwoju firmy i załogi stanowią kolejne konferencje, targi oraz inne wydarzenia branżowe. Czyli po prostu możliwości rozwoju. Dla ekipy warmińskiej firmy to chleb powszedni.

– Specjaliści i handlowcy z międzynarodowym obyciem to dla nas bardzo ważna kwestia. Dzięki nim otwierają się przed nami nowe rynki i nowe partnerstwa, dlatego stale rozbudowujemy dział eksportu – podkreśla prezes firmy. – Tu pracują osoby ciekawe świata, odważne, dynamiczne, nielubiące rutyny. Takie, które niemal codziennie chcą przeżywać nową przygodę.

65324otbr-a -P

eprasa.pl 0225806430

NIEDŁUGO BĘDZIEMY JEDLI MIĘSO Z KOMÓREK?

Ponad połowa polskich konsumentów jest otwarta na spróbowanie mięsa hodowanego komórkowo i poparłaby rozwój jego produkcji w Polsce – wynika z najnowszego badania przeprowadzonego na zlecenie Good Food Institute Europe.

Mięso hodowane komórkowo jest produkowane poprzez pobranie niewielkiej próbki komórek zwierzęcych i hodowanie ich w kultywatorach, podobnych do fermentorów stosowanych w produkcji piwa. Proces ten odtwarza te same funkcje biologiczne, które występują w ciele zwierzęcia, zapewniając niezbędną temperaturę i podstawowe składniki odżywcze, takie jak woda, białka, węglowodany, tłuszcze, witaminy i minerały. Metodą tą można produkować różne rodzaje mięsa, w tym drób, wieprzowinę, wołowinę i owoce morza.

Fot. PAP

54 proc. badanych jest skłonnych spróbować tego typu produktu, a 25 proc. rozważyłoby zastąpienie nim części obecnie spożywanego mięsa. Zdaniem 49 proc. respondentów spożywana obecnie w Polsce ilość tradycyjnego mięsa jest zbyt wysoka. Taki sam odsetek badanych deklaruje, że w ciągu najbliższych dwóch lat planuje jeść mniej mięsa lub nie jeść go wcale.

51 proc. respondentów uważa, że powinno być produkowane w kraju, aby przynieść korzyści naszej gospodarce. 39 proc. Polaków zgadza się, że decydenci powinni inwestować w badania i rozwój mięsa hodowanego komórkowo.

> ZDANIEM 49 PROC. RESPONDENTÓW SPOŻYWANA W POLSCE ILOŚĆ TRADYCYJNEGO MIĘSA JEST ZBYT WYSOKA.

Mięso hodowane komórkowo, zanim będzie mogło być sprzedawane w którymkolwiek z 27 państw członkowskich UE, musi zostać zatwierdzone zgodnie z unijnymi przepisami dotyczącymi nowej żywności. Takie mięso zostało już zatwierdzone do sprzedaży w Stanach Zjednoczonych i Singapurze, pierwsze wnioski o zatwierdzenie zostały złożone do organów regulacyjnych ds. bezpieczeństwa żywności w Wielkiej Brytanii i Szwajcarii.

Badanie zostało wykonane na zlecenie Good Food Institute, międzynarodowej organizacji non-profit działającej na rzecz zrównoważonej produkcji żywności. Przeprowadzono je w formie ankiety internetowej w dniach 15-22 kwietnia 2024 r. przez YouGov Deutschland GmbH na reprezentatywnej grupie 1006 osób z Polski w wieku powyżej 18 lat.

PAP **OPRAC. IH**

105-LATKA UKOŃCZYŁA STUDIA PRZERWANE PRZEZ II WOJNĘ ŚWIATOWĄ

W wieku 105 lat Virginia Hislop uzyskała tytuł magistra amerykańskiego Uniwersytetu Stanforda po tym, gdy 83 lata temu atak Japonii na Pearl Harbor zmusił ją do przerwania nauki — poinformowała telewizja CBS.

— Zdarzało się, że żałowałam, że nie ukończyłam studiów i nie zdobyłam tytułu magistra. Po części dlatego, że przez wiele lat pracowałam jako dyrektor koledżu, więc moje formalne wykształcenie różniło się od wykształcenia kolegów na podobnych stanowiskach — przyznała nowa absolwentka Stanforda.

Uczelnia ta uplasowała się w 2023 roku na drugim miejscu rankingu Academic Ranking of World Universities. Pierwsze miejsce zajął Uniwersytet Harvarda.

Kobieta zaliczyła w latach 40. XX wieku wymagane przedmioty, jednak nie zdążyła złożyć pracy magisterskiej, ponieważ w 1941 roku Stany Zjednoczone zostały zaatakowane przez Japonię, co doprowadziło do bezpośredniego zaangażowania się USA w II wojnę światową.

Hislop poślubiła szybko swojego ukochanego, zanim wstąpił do armii, a następnie zajęła się udzielaniem różnego wsparcia siłom zbrojnym. Gdy wojna się skończyła, skoncentrowała się na sprawach rodzinnych.

— Przez całe życie babcia nam kibicowała, a teraz my możemy kibicować jej. To naprawdę świetne uczucie — powiedziała wnuczka 105-latki. — To ukoronowanie jej niesamowitej kariery — dodała.

Hislop sprzeciwiała się w przeszłości wycofywaniu ze szkół lekcji angielskiego na rzecz ekonomii i lobbowała na rzecz zwiększenia poziomu niezależności amerykańskich uczelni w stanie Waszyngton, gdzie mieszka — przypomniał brytyjski dziennik „Guardian".

Zbierała także pieniądze dla Heritage University, instytucji założonej i prowadzonej przez kobiety oraz pomogła zgromadzić 6 mln dolarów dla uczniów, którzy chcieli uczęszczać do tej szkoły.

Dziekan Stanforda Daniel Schwartz, wręczając jej po latach dyplom, opisał kobietę jako „zagorzałą zwolenniczkę równości i możliwości pobierania nauki". **PAP**

PRĄD Z BIMBRU. PO PROSTU!

Nad prototypem urządzenia, które wytwarza energię elektryczną oraz ciepło i zapewni niezależność energetyczną każdemu gospodarstwu domowemu, pracują naukowcy z Politechniki Warszawskiej. Można będzie w nim wykorzystać różnego rodzaju paliwa płynne, nawet bimber.

Pracuje dr inż. Olaf Dybiński z Wydziału Mechanicznego Energetyki i Lotnictwa Politechniki Warszawskiej wraz z zespołem.

Jak wyjaśnia badacz, będzie to jednostka kogeneracyjna zupełnie nowego typu, określana jako Molten Carbonate e-Fuel Cell (MCeFC).

— Jest to wysokotemperaturowy stos ogniw paliwowych bazujący na technologii ogniw węglanowych, jednak zasilany płynnymi biopaliwami i e-paliwami zamiast wodorem — wyjaśnił inżynier, cytowany na stronie uczelni.

Dzięki temu rozwiązaniu gospodarstwa domowe (domy jednorodzinne) będą mogły samodzielnie wytwarzać energię elektryczną i ciepło na własne potrzeby, bez konieczności polegania na sieci elektroenergetycznej.

— Do wytwarzania energii elektrycznej i ciepła na własne potrzeby będą używane paliwa, które wkrótce będą dostępne na każdej stacji benzynowej lub będą mogły być wytworzone z wykorzystaniem tradycyjnej fermentacji alkoholowej. Mamy tu na myśli alkohole, z naciskiem na te wytwarzane syntetycznie, aby zachować zamknięty obieg dwutlenku węgla – takie jak metanol, etanol, propanol czy też gliceryna, jak również biopaliwa, produkowane głównie w oparciu o naturalne procesy fermentacji alkoholowej, na przykład po prostu bimber — wymieniał inżynier.

— Zastąpienie wodoru paliwami, które mogą być transportowane i przechowywane z wykorzystaniem dostępnej infrastruktury, rurociągów, zbiorników i kanistrów, pozwala nie tylko na uniknięcie problemów związanych z wodorem jako paliwem, ale zarazem umożliwia wykorzystanie wszystkich zalet, jakie niesie za sobą rozwój odnawialnych źródeł energii, technologii wychwytu CO_2 i magazynowania energii w postaci energii chemicznej paliwa — ocenił specjalista. **PAP**

CHIŃSKI SAMOCHÓD? TAK, ALE W ATRAKCYJNEJ CENIE

Sześciu na dziesięciu ankietowanych Polaków zdecydowałoby się kupić chiński samochód, jeśli jego cena byłaby atrakcyjna — wynika z raportu Santander Consumer Multirent.

Z badania wynika również, że połowa respondentów nie rozpoznaje chińskich marek.

Głównym argumentem, który mógłby skłonić 60 proc. ankietowanych do zakupu chińskiego modelu, jest atrakcyjna cena. Kwestia ta jest bardziej kluczowa dla mężczyzn: 64 proc. niż kobiet — 53 proc. Jako kolejny argument brany pod uwagę respondenci wskazali dobre wyposażenie — 28 proc. Ten aspekt jest wskazywany najczęściej przez osoby powyżej 60 roku życia — 35 proc. Z kolei 25 proc. badanych byłoby skłonnych wybrać chiński samochód ze względu na oferowane nowoczesne technologie — poinformowano w raporcie „Za kółkiem chińskiego auta".

Innowacyjne rozwiązania przekonują w szczególności badanych o zarobkach powyżej 7 tys. zł — z tej grupy taki powód wskazało 32 proc. respondentów. Mniej istotne są takie kwestie jak testy zderzeniowe wykonane przez europejskie instytucje (17 proc. wskazań), wygląd (15 proc.), dostępność samochodu chińskiej marki w ofercie lokalnego (8 proc.). Blisko co piątego respondenta (19 proc.) żaden argument nie przekonałby ich do zakupu chińskiego samochodu.

Z badania wynika, że 52 proc. Polaków zupełnie nie rozpoznaje chińskich marek. Zauważalnie niższa znajomość występuje wśród kobiet — 63 proc. wskazań wobec 42 proc. mężczyzn. 29 proc. polskich kierowców zna chińskie marki samochodów dostępne na polskim rynku. 23 proc. ankietowanych nie jest pewnych, czy znają takie pojazdy. Najwięcej osób słyszało o marce MG — 20 proc., Maxus — 14 proc. i BYD — 13 proc.

Z kolei wśród trzech marek o najmniejszej rozpoznawalności znalazły się Seres — 4 proc., Omoda — 5 proc. i BAIC — 6 proc. **PAP**

eprasa.pl 0225806430

CZART SRODZE ZAKLĘTY

Od setek lat spoczywał przy miejscowej świątyni, być może wieki wcześniej służył dawnym mieszkańcom tego zakątka Mazur w celach obrzędowych, ale tego nie możemy być pewni. Wiadomo za to, że współczesną sławę zyskał w XVII wieku, i nie była to dobra sława, chociaż przyczynił się do niej święty obrzęd.

fot. Pasjonaci Ełku / FB; Michał Misztal / FB

Czy odkopany i przywrócony na widok publiczny Diabelski Kamień zaciekawi turystów?

Mowa o Diabelskim Kamieniu / Czarcim Głazie z Klus k. Ełku (pow. piski). Zapomniana nieco lokalna atrakcja być może zyska nowy przyczynek do większej sławy, a to dzięki ponownemu odkryciu. Kilka lat temu kamień spoczywający przy tamtejszej świątyni zaginął w tajemniczych okolicznościach. Te zostały rozwikłane, głaz odnaleziony, a od niedawna znowu cieszy oczy mieszkańców. Czy przyciągnie uwagę turystów?

APAGE SATANAS!

Nie tak dawno temu, bo w 1640 roku, niejaki proboszcz Wiśniewski wykorzystał święty dzień (druga niedziela po Trójcy Świętej – 17 czerwca) na podjęcie rytuału egzorcystycznego na pewnej miejscowej niewieście. Trzeba przyznać, że trochę nabroiła, bo próbowała zamordować widłami sąsiadów, jak i również targnęła się na własne życie. Rozmodlonemu proboszczowi z pomocą bożą udało się wypędzić „czarta srodze zaklętego" z opętanej kobiety. Podobno czort był tak egzorcyzmem rozsierdzony, że na odchodne zawinął wściekle ogonem i z całej siły uderzył pazurzastą nogą w stojący obok świątyni kamień, pozostawiając w nim odcisk swojego piekielnego kopyta. Co ciekawe, diabelska pamiątka miała okazać się zbawienna dla mieszkańców Klus, gdy tutejszą osadę w 1660 r. najechały litewsko-tatarskie zagony. Łupieżcy zgarnęli co swoje i wybili kogo chcieli, a na deser mieli ochotę zrównać kościół z ziemią oraz przyśpieszyć spotkanie z Bogiem tutejszego proboszcza. Gdy jednak zaciekawili się zwracającym uwagę przykościelnym kamieniem i się dowiedzieli, że to odcisk samego diabła, podobno wpadli w popłoch i zrezygnowali z postawienia wisienki za swoim łupieżczym torcie.

LEGENDA SKRYTA

Diabelski rodowód kamiennego odcisku przeszedł początkowo do kronik, a wraz z biegiem lat i wieków wyrósł na ciekawą – aczkolwiek chyba lekko zapomnianą – lokalną legendę. Chwilę temu została odkryta ponownie, nabierając też większego rozgłosu, co jest zasługą Zbigniewa Achramowicza (to Ełczanin Roku 2023, który to tytuł przyznawany jest przez kapitułę Towarzystwa Miłośników Ełku już od 40 lat) i Rafała Karasia. O Czarcim Głazie duetowi mazurskich odkrywców przypomniał kilka miesięcy temu Michał Misztal z Muzeum Michała Kajki w Ogródku.

Samego kamienia pod kościołem w Klusach już od kilku lat nie było. Zniknął na polecenie poprzedniego proboszcza, który usunął go sprzed świątyni i skrył sprzed oczu mieszkańców. Gdy ci pytali, co się z nim stało, raz tłumaczył, że głaz tu w ogóle nie leżał, innym razem twierdził, że musiał zniknąć, bo przyciągał uwagę środowisk satanistycznych. Tajemnicą Poliszynela był fakt, że kamień zawędrował spod kościoła pod okoliczny dom parafialny i został obok niego zakopany. Według miejscowych odbyło się to nocą, a księdzu pomagał mieszkaniec i jego koparka.

LEGENDA PRZYWRÓCONA

Poprzedni sołtys Klus zapowiadał próby wydobycia głazu i wyeksponowania go w odpowiednim miejscu, podobne jak burmistrz Orzysza Zbigniew Włodkowski. Jednak dopiero teraz czarci głaz został odkopany. Leży już nie pod świątynią, a nieco dalej, na małym skwerku obok przykościelnego parkingu, gdzie każdy chętny może mu się przyjrzeć dokładnie.

— Mieszkańcy wychowali się na tej legendzie i chcieli dalej ją przekazywać, kultywować, dlatego jak tylko zostałam sołtysem (...), postanowiłam coś z tym zrobić — tłumaczyła dla Radia 5 sołtyska Klus Marzena Najda.

Panowie Achramowicz i Karaś byli w nieustannym kontakcie z sołtyską, a sam moment i okoliczności towarzyszące ponownemu wyeksponowaniu diabelskiego kamienia uwiecznili w materiale wideo nagranym właśnie z tej okazji w czwartek 20 czerwca. Tego dnia głaz odkopano i przeniesiono na nowe miejsce. Osoby zaangażowane w przywrócenie lokalnego atrybutu turystycznego nie ukrywają swojego zadowolenia.

— Brawo dla mieszkanek i mieszkańców: naszych sąsiadów i sąsiadek na czele z panią sołtys i wszystkim parafianom i wszystkim parafianom, którzy o kamieniu nie zapomnieli. Podziękowania dla księdza proboszcza z Parafii Rzymskokatolickiej p.w. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych. Brawo dla „Pasjonatów Ełku" za nagłośnienie tematu oraz wszystkich, którzy pamięć o kamieniu podtrzymują i podtrzymywali — czytamy na FB Muzeum Michała Kajki w Ogródku, którego władze nie omieszkały podziękować również orzyskiemu ratuszowi, tamtejszemu Muzeum Wojska, Wojskowości i Ziemi Orzyskiej oraz Mazurskiemu Stowarzyszeniu Aktywności Lokalnej w Orzyszu.

Czy odświeżona atrakcja zostanie odpowiednio wykorzystana marketingowo i przełoży się na większe zainteresowanie Klusami ze strony turystów? Na pewno tkwi w niej potencjał, jaki – pokaże czas. Pierwszą okazją do przypomnienia o tym, że w Klusach można zobaczyć odcisk diablego kopyta, będzie piknik zaplanowany na sobotę 6 lipca.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI

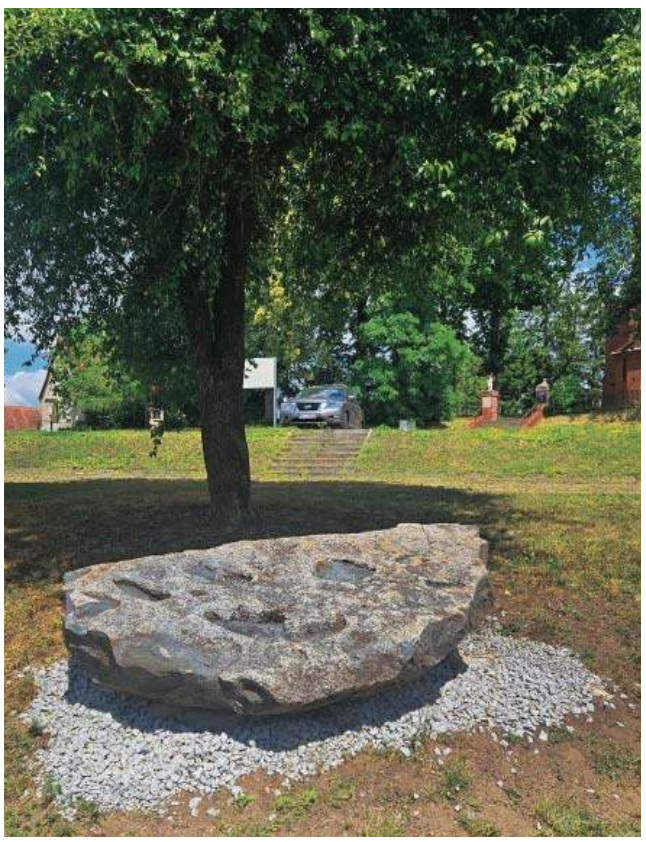

Diabelski Kamień / Czarci Głaz; Klusy k. Ełku (pow. piski)

W cyklu „Nasza historia" ostatnio ukazały się: Igor Hrywna, Czary Krucyfiks z warmińskiej Kaplicy Sykstyńskiej; dr Jan Chłosta: „Marychno, pisz więcej"; Zuzanna Leszczyńska: Historią interesuję się od dziecka; Igor Hrywna: W takich domach mieszkali przodkowie Anny German; Igor Hrywna: Pod Ornetą służył przyszły kanclerz Niemiec; Igor Hrywna: Czy Tolkienowie pochodzili z Tołkin?; Igor Hrywna: Za tę miłość Polacy płacili życiem; dr Jan Chłosta: Dlaczego Niemcy pisali po polsku?; Igor Hrywna: Pomniki wyrywali traktorami. Potem zasiali trawę; Łukasz Razowski: Ich nazwa oznaczała praojca; Igor Hrywna: To Niemcy wysadzili ten pociąg?; Igor Hrywna: Mięso w piątek: Dziękujemy; dr Jan Chłosta: Wspomnienie o Jerzym Burskim; Stanisław R. Ulatowski: Zamek Działyńskich stał nad Welem i Drwęcą; Ryszard Kowalski: Dziś dawne koszary służą mieszkańcom; Igor Hrywna: Wtedy podszedł oficer i strzelił „Ince" w głowę; Igor Hrywna: Na początku była karczma, potem wojsko i turyści.

eprasa.pl 0225806430

WOJSKO TO DOBRY WYBÓR

19-letni Maciej niedawno zdał maturę. Olsztynianin od najmłodszych lat miał w sobie pasję do munduru. To właśnie dlatego jako dziecko dołączył do harcerstwa, gdzie nauczył się podstaw przetrwania, odpowiedzialności i pracy zespołowej. Te wartości stały się dla niego fundamentem w życiu.

Decyzję o wstąpieniu do Wojsk Obrony Terytorialnej podjął jeszcze przed maturą. Służbę wojskową traktuje nie tylko jako obowiązek, ale przede wszystkim możliwość rozwoju osobistego i zawodowego. Chciał czegoś więcej. Nie zamierzał tylko siedzieć w szkolnej ławce i marzyć o przyszłości. Chciał działać tu i teraz, pomagać innym i się rozwijać. Swoje pierwsze wojskowe kroki postawił w 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygadzie Obrony Terytorialnej.

— W WOT mogę łączyć naukę z praktyką. To, czego uczę się na szkoleniach, ma realne przełożenie na życie codzienne — mówi.

MOTYWACJE I PASJE

Maciej zawsze fascynował się historią Polski, szczególnie okresem II Wojny Światowej i działalnością Armii Krajowej. Marzył o tym, by móc w jakiś sposób nawiązać do tych tradycji i kontynuować ścieżkę wojskową. Jego wstąpienie do WOT było naturalnym krokiem. — Mundur to coś więcej niż kawałek materiału. To symbol odwagi, poświęcenia i służby Ojczyźnie — tłumaczy.

Harcerstwo nauczyło go dyscypliny, odpowiedzialności za innych i współpracy w grupie. Te doświadczenia przydały się podczas szkoleń w WOT, gdzie szybko zyskał uznanie instruktorów i kolegów.

fot. WMBOT

— Mundur to coś więcej niż kawałek materiału. To symbol odwagi, poświęcenia i służby Ojczyźnie — tłumaczy szeregowy Maciej

ŻYCIE PO MATURZE

Teraz szeregowy ma jasno sprecyzowane plany na przyszłość. Chce związać swoje życie ze służbą zawodową. Marzy o tym, by studiować na kierunku wojskowym związanym z logistyką, a następnie służyć w Wojsku Polskim jako podoficer. Jego ambicje sięgają jeszcze dalej. Chce nie tylko być żołnierzem, ale także instruktorem, który będzie mógł przekazywać swoją wiedzę i pasję młodszym pokoleniom.

Młody żołnierz zdaje sobie sprawę, że stoi przed nim wiele wyzwań, ale jest na nie gotowy. Jego determinacja, pasja do munduru i pragnienie służby Ojczyźnie są silniejsze niż jakiekolwiek przeciwności.

— Chcę być przykładem dla innych młodych ludzi. Chcę udowodnić sobie i innym, że warto wierzyć w swoje marzenia i dążyć do ich realizacji — podsumowuje.

Służba w WOT to dopiero początek. Szeregowy Maciej jest przekonany, że jego przyszłość w mundurze będzie nie tylko spełnieniem marzeń, ale także sposobem na życie pełne satysfakcji.

— To młody człowiek, który wyróżnia się swoją ambicją. Jest poukładany i doskonale potrafi zorganizować swój czas. Zawsze zaangażowany na 100 procent we wszystko, co robi. Stawia sobie cele i dąży do ich realizacji z determinacją. Jego entuzjazm i energia są zaraźliwe i są wzorem do naśladowania dla rówieśników i młodszych kolegów — mówi nim jego dowódca.

Wojska Obrony Terytorialnej liczą dziś już ponad 40 tys. żołnierzy, z czego około 35 tys. to żołnierze OT – ochotnicy, pozostali to żołnierze zawodowi i żołnierze aktywnej rezerwy. Około 30 proc. żołnierzy stanowią kobiety, a w 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygadzie Obrony Terytorialnej co piąty żołnierz to kobieta. Obecnie Wojska Obrony Terytorialnej są podporządkowane ministrowi obrony narodowej, ale wkrótce mają podlegać szefowi Sztabu Generalnego, tak jak inne rodzaje sił zbrojnych. **RED.**

REKLAMA

69524otbr-a -P

eprasa.pl 0225806430

ROBIMY TO, CO CHCEMY ROBIĆ

Tworzą go młodzi mieszkańcy Brodnicy, Świedziebni, Gwiździn oraz Działdowa. Powstał w Brodnicy. Jego członkowie mówią, że najpierw było ich dwóch, dzisiaj są grupą czteroosobową, grającą melodic death metal. Grupa Tedd Deireadh to nowy projekt muzyczny. Powoli pokonuje szczeble muzycznej kariery.

Jakub „Sony" Sonakowski gra na gitarze prowadzącej, jest liderem zespołu i pochodzi z Brodnicy, Szymon Kołodziejski – specjalista od gry na gitarze rytmicznej mieszka w Gwiździnach, a Piotr „Tyr" Rochon – perkusista Tedd Deireadh jest z Działdowa. W składzie kapeli jest także Michał Bejger – wokalista grający na gitarze basowej. Michał jest z podbrodnickiej Świedziebni.

Fot. Stanisław R. Ulatowski

Zespół w przerwie prób w studio udostępnionym przez Tadeusza Nawasielskiego w Łąkach Bratiańskich

ĆWICZĄ W BAZIE SAMOCHODOWEJ

— Miałem styczność z muzyka okołometalową, kiedy mieszkałem w Gdańsku. Drzemała we mnie chęć stworzenia takiego zespołu — wspomina Jakub. — Zacząłem więc szukać odpowiednich osób i w końcu, po pewnych perypetiach, udało się stworzyć zespół. Najpierw nasze spotkania i próby odbywały się w Brodnickim Domu Kultury. Zjeżdżaliśmy się do „bedeku" raz w tygodniu, jednak stwierdziliśmy, że nie jest to miejsce dla nas odpowiednie. W końcu znaleźliśmy azyl w Łąkach koło Nowego Miasta Lubawskiego u pana Tadeusza Nawasielskiego, który użyczył nam odpowiednie pomieszczenie oraz sprzęt w swojej bazie samochodowej. Od początku był dla nas bardzo przychylny i tylko dzięki niemu jesteśmy w tym w miejscu, w jakim powinniśmy być — opowiada Jakub „Sony" Sonakowski, lider Tedd Deireadh.

W ICH UTWORACH PRZEWIJA SIĘ ŚREDNIOWIECZE

Zespół głównie bazuje na utworach napisanych i skomponowanych przez swojego lidera. Coverów nie gra. Niektóre z utworów są autorstwa Krzysztofa Stencela – muzyka z Gdańska, z którym niegdyś współpracował Jakub „Sony" Sonakowski. — Prosiłem go o pozwolenie korzystania z jego utworów przez nasz zespół. Wyraził chętnie zgodę, dodając, że przecież nad tymi utworami razem kiedyś pracowaliśmy — dodaje Jakub.

— W ogóle to przyznam, że w tematyce naszych utworów przewija się średniowiecze, Wikingowie, jakiś Wiedźmin. Czasami twierdzę, że łatwo przychodzi nam granie ciężkiej muzyki — uważa Szymon Kołodziejski z Gwiździn.

NAJPIERW OLSZTYN, POTEM TORUŃ

Pomimo mocnych, takich jak ich muzyka charakterów, członkowie Tedd Deireadh przeżywali swój pierwszy sceniczny debiut, który odbył się w olsztyńskim Klubie Muzycznym Scena Zgrzyt. W rezultacie pierwszy publiczny występ okazał się bardzo udanym i na sali olsztyńskiego klubu bawiło się ponad pół setki fanów, wsłuchując się w melodic death metal.

Potem były dwa kolejne koncerty w Toruniu na proscenium klubu „Dwa Światy" i „Końcówa", które według członków kapeli były równie udane jak debiutancki występ w Olsztynie.

NIE DLA SZEROKIEGO GRONA

— Muzyka, która gramy, nie jest dla szerokiego grona słuchaczy. Nie liczymy na to. Ważne, że robimy to, co chcemy robić, a jeżeli nam się to podoba, to być może nasze rytmy innym też przypadną do gustu — mówią zgodnie członkowie Tedd Deireadh.

Jeżeli byłaby taka szansa, zespół zagrałby koncert w Nowym Mieście, jednak obecny repertuar, którym dysponuje kapela, jest tylko godzinny. — Próbujemy dokooptować więcej utworów do naszego repertuaru, wówczas może dojść do realizacji takiego właśnie występu.

Ostatnio zespół przygotowywał się supportowego występu, w warszawskim VooDoo Clubie, gdzie wystąpił podczas imprezy „Kupalskie Koło" – pagan-folk-black metal festival. VooDoo Club to miejsce, gdzie występuje czołówka zespołów różnorodnych nurtów. Jest to dla nas wielka nobilitacja — podsumowują muzycy z Tedd Deireadh.

STANISŁAW R. ULATOWSKI

Fot. Archiwum zespołu

Szymon Kołodziejski z Gwiździn – gitara rytmiczna

Jakub „Sony" Sonakowski z Brodnicy gra na gitarze prowadzącej i jest liderem zespołu

ŚWIĘTO MUZYKI, RADOŚCI I AKCEPTACJI

Zapraszamy na najbardziej pozytywny festiwal w Polsce — zachęcają organizatorzy. — 25- 28 lipca - kierunek Ostróda Mazury Zachodnie. Święto muzyki, uśmiechu, radości i wzajemnej akceptacji. Musisz tam być! Miasto znane jako Perła Mazur już po raz 23. zmieni swoje barwy na czerwono-żółto-zielone.

ORF tradycyjnie rozpocznie czwartkowy koncert polskich wykonawców w ostródzkim Amfiteatrze. Na trzy kolejne dni swe bramy otwiera Kompleks Sportowo – Rekreacyjny nad jeziorem Drwęckim, skąd blisko do centrum miasta i miejskiej plaży. Tam funkcjonować będą trzy sceny: Red Stage, czyli główna scena zespołów live, Green Stage, na której zobaczymy i posłuchamy wokalistów, DJ'ów i producentów oraz Yellow Stage prezentującą sound systemy. W pobliskim Parku Collisa mieścić się będzie oficjalne pole namiotowe oraz strefy min. strefa dziecięca, strefa bazarowa, wioska afrykańska, strefy warsztatów i innych aktywności.

Fot. Łukasz Lamcho

Na scenie głównej festiwalu Red Stage, wśród wydarzeń, na które warto zwrócić uwagę, należy na pewno wymienić występ legendarnej amerykańskiej grupy Groundation z charyzmatycznym liderem Harrisonem Staffordem, powracającej do Ostródy po 11 latach. Dubioza Kolektiv z Bośni i Hercegowiny nigdy nie biorą żadnych jeńców, a ich koncerty wyciskają z wszystkich ostatni pot. Jamajkę na ostródzkim Red Stage reprezentują grupy Rootz Underground – pionierzy ruchu reggae revival, młoda aktywna siła Kingston Earth-Kry oraz Micah Shemaiah ze swoją uduchowioną ceremonią Rasta.

Na Green Stage zobaczyć będzie można owoce współpracy polskiego producentów z zagranicznymi wokalistami. Oddzielny, pełen DJ'ów dub i reggae trzydniowy program zapewnia Yellow Stage, którym od dwóch lat zawiaduje lokalny kolektyw Roots Trippin.

BCL

eprasa.pl 0225806430

Fot. pixabay

INACZEJ SOBIE WYOBRAŻALI MAŁŻEŃSTWO

Z danych udostępnionych przez 47 sądów okręgowych wynika, że w całym 2023 r. wpłynęło do nich blisko 81 tys. pozwów rozwodowych. To o 3 proc. więcej niż w 2022 r., gdy było ich 78,5 tys. Coraz więcej małżeństw rozpada się już w pierwszych latach wspólnego życia. Powód? — Niezgodność charakterów — mówią często rozwodzące się pary. Tylko? Są i inne przyczyny...

Wzięcie" sobie żony czy męża kiedyś było przyjmowane z całym dobrodziejstwem inwentarza, na dobre i na złe. Rozwody zdarzały się stosunkowo rzadko. Nawet jeżeli w małżeństwie nie zawsze dobrze się działo, małżonkowie tkwili w — często toksycznym — związku i nie myśleli o rozstaniu.

Przeczą temu najnowsze dane statystyczne, z których wynika, że w ostatnich latach zaszła rewolucja w myśleniu Polaków na temat małżeństwa i słów: „i że nie opuszczę cię aż do śmierci". Czasem rozwód to najlepsze wyjście. Bo po rozwodzie można nie tylko odzyskać spokój, ale zacząć nowe, lepsze życie.

W 2023 r. do sądów okręgowych w całej Polsce wpłynęło blisko 81 tys. pozwów rozwodowych. To tylko o 3 proc. więcej niż w 2022 r. Zatem nie sprawdziły się czarne scenariusze ekspertów, którzy rok temu zapowiadali pogorszenie sytuacji i wskazywali m.in. na kwestię finansowe związane z inflacją.

Ona: BARDZO SIĘ OD SIEBIE RÓŻNIMY

Agata i Klaudiusz znali się od podstawówki, mieszkali niedaleko siebie. Miłość przyszła pod koniec szkoły średniej. Chodzili do ogólniaka, jako para poszli razem na studniówkę. Wspólnie wyjechali do Olsztyna na studia i razem zamieszkali.

— Znaliśmy się wiele lat, jednak zaiskrzyło między nami na 18. urodzinach naszego wspólnego kolegi — opowiada Agata. — I tak się zaczęło. To była piękna miłość i cudowny czas. Zdarzały się kłótnie, ale godziliśmy się dość szybko i zapominaliśmy o nich. Nie spieszyło nam się ze ślubem, bo żyliśmy beztrosko. Po studiach poszliśmy do pracy. Żyliśmy imprezami, wyjazdami ze znajomymi. Ciągle gdzieś się spieszyliśmy i tak naprawdę nie mieliśmy zbyt wiele czasu, żeby pobyć razem w domu, porozmawiać, pomyśleć o przyszłości.

W dniu 30. urodzin Agaty jej partner zorganizował przyjęcie niespodziankę, na której poprosił ją o rękę. Były kwiaty, pierścionek i wypowiedziane przez Agatę: „Tak". Ślub odbył się w ich rodzinnym mieście w 2016 roku.

— To był piękny dzień, fantastyczne wesele, goście i my bawiliśmy się wspaniale — wspomina. — Rodzice zasponsorowali nam wszystko, dołożyli się też do mieszkania. Wydawało mi się, że nic nie może się zmienić... A jednak. Dość szybko po ślubie odkryłam, że Klaudiusz myślał, że wszystko pozostanie na starych warunkach. Nie chciał, żebyśmy mieli wspólne konto, nie mówił, ile zarabia, nie ustalał ze mną wydatków, a często nie mówił, dokąd wychodzi i o której wróci. Do ślubu nie zwracałam na to uwagi, ale jak byliśmy już małżeństwem, zaczęło mi to przeszkadzać. Kiedy okazało się, że jestem w ciąży, sytuacja trochę się unormowała, nie kłóciliśmy się już tyle, razem wychodziliśmy na zakupy, szykowaliśmy dziecku pokój.

Niestety sytuacja po narodzinach dziecka stała się jeszcze bardziej napięta. Agata opiekowała się dzieckiem i zajmowała domem, ale jej mężowi cały czas wydawało się, że skoro jest w domu, to nic nie robi...

— Mąż nie pomagał mi w niczym, bo uważał, że opieka nad dzieckiem to żadne zajęcie — żali się. — Oczekiwał, że w domu będzie idealny porządek, dziecko będzie grzecznie spało, a on po powrocie zastanie na stole obiad z dwóch dań. Patrzył na mnie z niechęcią i kazał mi się ogarnąć, gdy po nieprzespanej nocy, kiedy nasza córka miała kolki, nie miałam siły się umalować. Coraz częściej wychodził z kolegami. Kłóciliśmy się cały czas. Nie potrafiliśmy spokojnie usiąść i porozmawiać. Każde z nas miało swoje argumenty i swoje racje.

Czasem rozwód to najlepsze wyjście. Bo po rozwodzie można nie tylko odzyskać spokój, ale zacząć nowe, lepsze życie

Agata z dnia na dzień miała coraz bardziej dość tej sytuacji.

— Któregoś dnia padło słowo „rozwód" i choć byliśmy zgodni co do tej decyzji, to jednak nas to dotknęło — wspomina Agata.

W 2019 roku małżonkowie złożyli pozew o rozwód. Decyzją sądu córka została z Agatą, a jej ojciec dobrowolnie płaci na nią alimenty i...

— Teraz jesteśmy na stopie przyjacielskiej. Dogadujemy się. Nie mieszkamy razem, ale Klaudiusz regularnie przychodzi odwiedzać córkę. Czasem zastanawiam się, dlaczego nam nie wyszło — zastanawia się Agata.

I odpowiada: — Chyba nie byliśmy przygotowani do wspólnego życia: kiedy przyszedł czas na dorosłe decyzje, wychowanie dziecka, wspólne problemy, nie potrafiliśmy się dogadać. Dopiero w małżeństwie dostrzegliśmy, że skończyła się już zabawa, że teraz musimy być odpowiedzialni i że bardzo się od siebie różnimy. Inaczej widzieliśmy swoją przyszłość i wspólne życie. Nie dało się już naszego małżeństwa posklejać. Osobno było nam lepiej. Czasem lepiej rozejść się wcześniej, niż męczyć ze sobą przez długie lata. Teraz nasza córka przynajmniej ma uśmiechniętych, a nie wiecznie kłócących się rodziców.

On: MAŁŻEŃSTWO MNIE ROZCZAROWAŁO

— Z Agatą znaliśmy się długo, decyzja o ślubie była przemyślana — mówi Klaudiusz, były mąż Agaty. — Po ślubie jednak wszystko zaczęło się psuć. Agata czepiała się o wszystko, chciała stabilizacji, wspólnego konta, wspólnego spędzania czasu. Kłóciliśmy się coraz częściej, zresztą nie było dnia bez kłótni. Sytuacja pogorszyła się po narodzinach naszej córki. Agata nie dbała o siebie tak jak wcześniej,

eprasa.pl 0225806430

nie miała ochoty wychodzić na spotkania ze znajomymi i ciągle marudziła, że jest zmęczona. Nie umiałem się dostosować do tej sytuacji. Kochałem i żonę, i córkę, ale nie potrafiliśmy znaleźć jakiegoś kompromisu i się dogadać. Rozwiedliśmy się dla dobra naszego i dziecka. Jesteśmy w stałym kontakcie, dbam o to, żeby córce niczego nie zabrakło, a Agata może zawsze na mnie liczyć. Z perspektywy czasu uważam, że rozwód był dobrą decyzją.

Klaudiusz ma obecnie partnerkę, z którą zamieszkał, jednak ślubu nie planuje. Mówi, że woli... nie ryzykować.

Fot. Archiwum redakcji

Ona: TEŚCIOWA ZMIENIŁA NASZE ŻYCIE W PIEKŁO

— Ta kobieta zgotowała mi piekło na ziemi — mówi Renata o swojej teściowej. — Słyszałam wiele razy, jak koleżanki mówią źle o swoich teściowych, ale nie myślałam, że mnie samą może to spotkać. Minęły już dwa lata od rozwodu, a ja jak tylko pomyślę o tej kobiecie, to ręce zaczynają mi się pocić z nerwów. Musiałam się rozejść z mężem, bo teściowa nie pozwalała mi normalnie żyć z mężem. Kontrolowała mnie, sprawdzała kurz na półkach, zaglądała do lodówki, próbowała jedzenia, przestawiała rzeczy po swojemu. Jak mieszkaliśmy w jej domu, to bez pukania wchodziła do pokoju, natomiast jak zamieszkaliśmy w wynajętym mieszkaniu, to przychodziła pod naszą nieobecność i sprawdzała, czy mam posprzątane i poprane. Brakowało jedynie tego, żeby spała z nami w jednym łóżku...

Renata i jej mąż znali się ponad 4 lata, zanim postanowili się pobrać. Nie byli już młodymi ludźmi, tylko takimi po 30. Oboje mieli dobrze płatne prace i sprecyzowane plany na przyszłość.

— Do ślubu mieszkaliśmy osobno, choć bardzo często spotykaliśmy się i przebywaliśmy w swoich domach — opowiada Renata. — Znaliśmy swoje rodziny, przyjaciół. Mama mojego męża wychowywała go sama, więc przymykałam oko na to, że jest nadopiekuńcza. Śmiać mi się chciało, jak na spotkaniach poprawiała mu ubrania, jak szykowała kanapki na drogę, kiedy gdzieś wyjeżdżaliśmy. Nie wiedziałam, co czeka mnie po ślubie. Mąż namówił mnie, żebyśmy zamieszkali w domu jego matki. Jako jedynak miał go odziedziczyć, więc była to dla mnie słuszna decyzja. Zamieszkaliśmy na piętrze. Do pierwszego spięcia doszło, kiedy przywiozłam swoje rzeczy i zaczęłam je ustawiać. Teściowej nie podobało się to, co przywiozłam, i to, gdzie te rzeczy ustawiam. Nie chciała, żebym cokolwiek zmieniać w mieszkaniu, w którym też zamieszkałam. Ale to był początek... Teściowa decydowała o tym, co jedliśmy, przychodziła do nas bez pukania, przestawiała wszystko po swojemu. Wytrzymałam pół roku. Potem powiedziałam mężowi, że musimy się wyprowadzić, bo nie mogę żyć z jego matką pod jednym dachem.

Renata z mężem zamieszkali na stancji, ale i tu teściowa nachodziła małżeństwo. Syn nie potrafił się przeciwstawić matce, wykonywał jej polecenia, dorobił jej klucze do mieszkania, więc nawet pod ich nieobecność teściowa pojawiała się w ich mieszkaniu.

— Nie pomagały prośby ani groźby — wspomina Renata. — Postawiłam mężowi ultimatum: albo ja, albo matka. Wiem, że mnie kochał, ale niestety nie potrafił uwolnić się od swojej matki. Małżeństwem byliśmy 17 miesięcy. Postanowiliśmy wziąć rozwód bez orzekania o winie. Rozstaliśmy się kulturalnie, choć bardzo mi było przykro, bo Rafał to bardzo dobry człowiek. Niestety toksyczna matka zniszczy psychicznie każdą kobietę, bo nikt nie jest w stanie znieść tego jej osaczenia.

> W CAŁYM 2023 ROKU WPŁYNĘŁO DO SĄDÓW BLISKO 81 TYS. POZWÓW ROZWODOWYCH

Ona: ZDRADZIŁ MNIE Z KOLEŻANKĄ

— Nasze małżeństwo rozpadło się z błahego i chyba częstego powodu, czyli z powodu zdrady — mówi Ewelina. — Chodziliśmy ze sobą ponad 10 lat, razem pojechaliśmy do Anglii, żeby zarobić na mieszkanie i wesele. Wszyscy mówili, że jesteśmy zgraną i kochającą się parą. Myślałam, że tak jest. Ufałam Markowi. Po powrocie do Polski pobraliśmy się i kupiliśmy mieszkanie. Mieliśmy grono znajomych, z którymi często się spotykaliśmy. Coraz częściej jednak rozmawialiśmy o posiadaniu potomstwa. Marzyliśmy o dwójce dzieci.

Podczas imprezy u znajomych wydarzyło się jednak coś, co zburzyło idealny świat Eweliny. Dziewczyna źle się poczuła i zdecydowała się wrócić wcześniej do domu. Mąż został ze znajomymi.

— Bolała mnie głowa i źle się czułam podczas tamtej imprezy — wspomina. — Nie miałam powodów, żeby się czegoś obawiać. Po kilku godzinach postanowiłam wrócić do znajomych, żeby zabrać męża. Nie piłam wcześniej, więc pojechałam autem pod ich dom. W ogrodzie nie było męża, więc weszłam do domu i zaczęłam go szukać. Pamiętam, że pomyślałam nawet, że mnie nie było, to pewnie się upił i śpi gdzieś. Niestety nie spał, a uprawiał seks z naszą koleżanką. Nie potrafiłam się z tego otrząsnąć. Dwa razy próbowaliśmy zaczynać od nowa, jednak we mnie wciąż tkwił tamten obraz. Rozwiedliśmy się, bo nie umiałam mu przebaczyć i zaufać na nowo.

Małżonkowie sprzedali mieszkanie, podzielili się pieniędzmi i nie utrzymują ze sobą kontaktu.

— Za bardzo bolało to, że zawiódł moje zaufanie — tłumaczy dziś Ewelina. — Byliśmy ze sobą tyle lat, tyle razem przeżyliśmy, a on dla kilku chwil rozkoszy z jakąś kobietą zniszczył naszą miłość. Do dziś boję się zaufać jakiemuś mężczyźnie. Jestem już trzy lata po rozwodzie i nie potrafię pozbyć się myśli, że znów ktoś mnie zrani, że może mnie zdradzić. Rozwód kosztował mnie sporo nerwów. To nie jest łatwe, po kilkunastu latach wspólnego życia przekreślić wszystko i zacząć od nowa.

On: BYŁEM ZA BIEDNY

— Moja żona chciała wygodnego, luksusowego życia, a ja nie byłem w stanie spełniać jej wszystkich zachcianek — mówi Paweł. — Oboje pochodzimy z małych miejscowości. Znaliśmy się od dziecka, choć jestem starszy od Małgośki o 4 lata. Przyjaźniłem się z jej bratem. Kiedy Gosia miała 16 lat, zaczęliśmy ze sobą chodzić. Pierwsza wielka miłość, zaręczyny i ślub. Wszystko było pięknie, tylko żona czasem mówiła, że chciałaby mieć swój dom, lepsze sprzęty i piękniejsze ubrania. Pracowałem dużo, żeby zapewnić jej wszystko, co chciała, jednak zawsze było jej mało. Kiedy na świecie pojawiły się dzieci, Gosia stała się smutna, martwiła się, że straciła figurę, że jest brzydka. Nie pomagały moje tłumaczenia, że dla mnie jest piękna.

Żona Pawła postanowiła wreszcie wyjechać za granicę, żeby zarobić większe pieniądze. Zostawiła dwójkę małych dzieci pod opieką męża i jego rodziców. Początkowo dzwoniła, pisała i przysyłała kartki. Nie wróciła jednak do domu, do męża i dzieci.

— Prosiłem ją za każdym razem, żeby wróciła do nas, niestety powiedziała, że teraz wie, że żyje. Nie chce wrócić do tej „biedy" — opowiada Paweł. — Musiałem być silny dla dzieci i nie załamać się. Zrozumiałbym nawet, gdyby mnie zostawiła, ale zabrała dzieci. A dla niej ważniejsze są pieniądze niż rodzina. Dostałem rozwód z jej winy. Nie stawiała się nawet na rozprawach w sądzie, nie odwiedza dzieci. To przykre, bo ze mną ma rozwód, ale z dziećmi nie. Nie myślałem, że nie wróci z tej zagranicy. Wybrała inne życie, bez obowiązków i zmartwień. Wiem, że ma innego partnera. Zastanawiam się, po co w ogóle zgodziła się na ślub, skoro nie widziała przyszłości u mego boku. Swoim odejściem złamała serce i mi, i dzieciom, które coraz częściej pytają, dlaczego mama ich nie odwiedza...

MÓWIĄ LICZBY

W 2023 r. najwięcej pozwów rozwodowych wpłynęło do Sądu Okręgowego w Poznaniu – **5,4 tys.** (2022 r. – **5,2 tys.**). Dalej plasuje się SO w Warszawie – **4,6 tys.** (**4,3 tys.**), Gdańsku – **4,5 tys.** (**4,1 tys.**), Krakowie – **ponad 4 tys.** (**3,8 tys.**), a także SO Warszawa Praga w Warszawie – **3,1 tys.** (**przeszło 3 tys.**). Natomiast na końcu zestawienia widać SO w Przemyślu – **ponad 450** (2022 r. – **niespełna 600**), Łomży – **powyżej 540** (**500**), Krośnie – **ponad 660** (**przeszło 660**), Suwałkach – **niespełna 680** (poprzednio było to **ponad 700**), a także w Tarnowie – **niecałe 800** (wcześniej **810**). Z oficjalnych danych publikowanych przez Główny Urząd Statystyczny (GUS) wynika, że aż **72 proc.** rozwodów dotyczy terenów miejskich, natomiast **28 proc.** – wsi.

JOANNA KARZYŃSKA

eprasa.pl 0225806430

UŚMIECH DZIECKA. Na radosnych małych uczestników czeka **40 tysięcy złotych nagrody!**

Katarzyna Borek
katarzyna.borek@polskapress.pl

Strony w gazecie, ogrom postów pełnych miłości i dumy rodziców, mnóstwo lajków, serduszek i komentarzy wpisanych przez rodzinę oraz znajomych - a także wiele głosów w plebiscycie. Tak, akcja Uśmiech Dziecka to mnóstwo pozytywnych emocji i wiele powodów do radości! Tegoroczna edycja trwa w najlepsze, dlatego dziś na naszej stronie, już po raz kolejny, możecie zobaczyć niewielką część wielkiej galerii pełnej uśmiechniętych zdjęć dzieci naszych Czytelników, które biorą udział właśnie w Uśmiechu Dziecka. Ten plebiscyt to przepustka na okładkę naszej gazety oraz szansa, by... spełnić marzenie całej rodziny! - Wiadomo, że bywają różne, dlatego w tym roku, po raz kolejny, główną nagrodą będą pieniądze, które będzie można przeznaczyć, na co tylko się zapragnie - podkreśla Kamila Kalinowska, koordynatorka akcji. Czeka aż 40.000 złotych na spełnienie marzeń dziecka i rodziny, ale to nie koniec, bo nagrodami są także wyjazdy do Disneylandu w Paryżu (lub na inną wycieczkę zagraniczną) oraz do Suntago - największego w Polsce rodzinnego parku wodnych wrażeń. Laureaci różnych etapów naszej roześmianej, radosnej akcji dostaną też między innymi zabawki i książki. A dzieci, których uśmiechy zdobędą najwięcej głosów w finale, zostaną zaproszone także na specjalną profesjonalną sesję fotograficzną. Podczas niej zostaną wykonane zdjęcia do ogólnopolskiej kampanii promocyjnej akcji Świąteczne Gwiazdeczki.

Laureaci akcji Świąteczne Gwiazdeczki 2023 - Antoni Lizoń (z lewej) i Bruno Komor (z prawej) - to radosne buzie ogólnopolskiej kampanii promocyjnej akcji Uśmiech Dziecka 2024

Liderów Uśmiechu Dziecka prezentujemy w gazecie i właśnie dziś możecie zobaczyć dzieci, które były na czele rankingu w momencie zamykania tej strony gazety.

Aktualne wyniki głosowania można znaleźć na stronie: **www.gazetaolsztynska.pl/usmiech**

MALUSZKI do lat 2

Hanna Paulina Orzełek
Bartąg, powiat olsztyński

Marcel Panaś
Giżycko, powiat giżycki

Maciej Sontowski
Smykówko, powiat ostródzki

Klara Giers
Głogno, powiat mrągowski

Lilia Tyszka,
Biała Piska, powiat piski

Wojciech Godziński
Radomno, powiat nowomiejski

Bruno Nowowiejski,
Olsztyn

Maja Kawka
Kozłowo, powiat nidzicki

Andrzej Skonieczka,
Lubawa, powiat iławski

Nela Bochno
Pieckowo, powiat kętrzyński

DZIEWCZYNKI i CHŁOPCY od lat 2

Oliwia Kawałko
Olsztyn

Michalina Paśnikowska
Dłużec, powiat mrągowski

Amelia Lashyna
Ostróda, powiat ostródzki

Tosia Kucka
Narzym, powiat działdowski

Aleksander Mizuła
Lidzbark Warmiński, powiat lidzbarski

Lena Marecka
Stopki-Osada, powiat bartoszycki

Szymon Pietrowicz
Ełk, powiat ełcki

Stanisław Rzymski
Kurzętnik, powiat nowomiejski

Hubert Piotr Orzełek
Bartąg, powiat olsztyński

Lena Rudzińska
Lubawa, powiat iławski

69424otbr-a-M

eprasa.pl 0225806430

UNIJNE PIENIĄDZE NA LEPSZY TRANSPORT

Rada Dyrektorów Europejskiego Banku Inwestycyjnego zatwierdziła w ubiegłym tygodniu nowe finansowanie o wartości 12,8 mld euro na inwestycje w transporcie, energetyce i biznesie.

20 czerwca rada dyrektorów (EBI) zatwierdziła nowe finansowanie o wartości 12,8 mld euro na modernizację zrównoważonego transportu, zwiększenie wykorzystania energii odnawialnej, budowę nowych akademików, poprawę ochrony przed trzęsieniami ziemi i powodziami oraz pomoc w rozwoju przedsiębiorstw. W największym skrócie: 5 mld euro przeznaczonych zostanie na kolej dużych prędkości, transport miejski i modernizację portów, 2,6 mld euro — na lądową energię wiatrową, modernizację sieci elektroenergetycznych, odnawialne źródła energii na małą skalę i biopaliwa, 2,9 mld euro — na rozwój miast, edukację, mieszkalnictwo, zdrowie i wodę, a 2,1 mld euro — na innowacje korporacyjne oraz finansowanie przedsiębiorstw ze stali i półprzewodników.

— Dzisiaj zatwierdziliśmy prawie 13 mld euro na sztandarowe projekty w Europie i poza nią. Od kolei dużych prędkości w Portugalii, zrównoważonego transportu w Kijowie, Lille i Helsinkach po energię odnawialną na Litwie i wsparcie dla małych przedsiębiorstw — mówi Nadia Calviño, prezes EBI. — Inwestycje te poprawią jakość życia i sygnalizują zaangażowanie Grupy EBI na rzecz dalszego wspierania ukierunkowanych inwestycji, które zwiększą odporność Europy, wzrost produktywności i innowacje.

Fot. Freepik

INWESTYCJA W LEPSZY TRANSPORT

Zarząd wsparł finansowanie w wysokości 5 mld euro na poprawę transportu kolejowego w Europie i infrastruktury portowej na Wyspach Zielonego Przylądka. EBI zatwierdził inwestycję polegającą na budowie linii kolei dużych prędkości między Porto a Lizboną, modernizacji pociągów w Niemczech i Czechach, wymianie tramwajów i autobusów w Lille oraz budowie lekkiej linii kolejowej w Helsinkach. Uzgodniono także dodatkowe wsparcie dla inwestycji w transporcie kolejowym i miejskim na Ukrainie.

ZWIĘKSZANIE SKALI ENERGII ODNAWIALNEJ

Zarząd zatwierdził też nową inwestycję energetyczną o wartości 2,6 mld euro. Obejmuje to nowe programy wytwarzania energii wiatrowej i słonecznej, modernizację i rozwój dystrybucji energii elektrycznej, finansowanie wykorzystania energii odnawialnej na małą skalę przez przemysł oraz wsparcie produkcji biopaliw i biometanu.

Wśród uzgodnionych właśnie nowych programów czystej energii znajduje się budowa nowej lądowej farmy wiatrowej na Litwie, ciepłownictwo w Holandii oraz projekty dotyczące energii odnawialnej na małą skalę we Francji i Grecji.

WSPARCIE INNOWACJI KORPORACYJNYCH I INWESTYCJI BIZNESOWYCH

Zarząd zgodził się na finansowanie nowej działalności o wartości 2,1 mld euro, w tym wsparcie na rozwój produkcji półprzewodników, rozwój technologii dystrybucji cyfrowej, wsparcie bardziej energooszczędnej produkcji stali i przekształcenie istniejących obiektów przemysłowych w celu umożliwienia produkcji opakowań odnawialnych.

Uzgodniono także nowe programy mające na celu poprawę dostępu przedsiębiorstw do finansowania na Ukrainie oraz kobiet-przedsiębiorców w Afryce i na Karaibach.

POPRAWA ZDROWIA, EDUKACJI, WODY I GOTOWOŚCI NA KATASTROFY NATURALNE

Zatwierdzono nową inwestycję mającą na celu poprawę opieki zdrowotnej w Belgii i na Malcie, poprawę szkolnictwa wyższego w Holandii, rozbudowę akademików na Cyprze i rozwiązanie problemów związanych ze ściekami w Niemczech.

Uzgodniono także wsparcie na rzecz renowacji budynków i infrastruktury zniszczonej przez niedawne trzęsienia ziemi oraz środki zapobiegające ryzyku osunięć ziemi i powodzi we Włoszech.

WSPIERANIE INWESTYCJI BIZNESOWYCH, TRANSPORTOWYCH I REAGOWANIA KRYZYSOWEGO NA UKRAINIE

Dzisiejszy zarząd zatwierdził także inwestycję, która ma zapewnić przedsiębiorstwom na całej Ukrainie dostęp do finansowania, unowocześnić miejskie i krajowe połączenia kolejowe oraz stworzyć nowy system połączeń alarmowych 112 w kraju.

EUROPEJSKI BANK INWESTYCYJNY, CZYLI KTO?

EBl jest instytucją Unii Europejskiej udzielającą pożyczek długoterminowych, której właścicielem są jej państwa członkowskie. Finansuje rozsądne inwestycje, które przyczyniają się do realizacji celów polityki UE. Projekty EBI zwiększają konkurencyjność, stymulują innowacje, promują zrównoważony rozwój, zwiększają spójność społeczną i terytorialną oraz wspierają sprawiedliwe i szybkie przejście do neutralności klimatycznej.

Grupa EBI, do której należy również Europejski Fundusz Inwestycyjny (EFI), podpisała w 2023 r. nowe finansowanie o łącznej wartości 88 mld euro na ponad 900 projektów. Oczekuje się, że zobowiązania te uruchomią inwestycje o wartości około 320 mld euro, wspierając 400 tys. przedsiębiorstw i 5,4 mln miejsc pracy.

BUDŻET UE: FINANSOWANIE PRIORYTETÓW EUROPY NA ROK 2025

Dzień wcześniej, 19 czerwca Komisja Europejska zaproponowała roczny budżet UE na rok 2025 w wysokości prawie 200 mld euro, wzmocniony o 72 mld euro zebrane w ramach planu naprawy gospodarczej po COVID-19 i NextGenerationEU. Ma on finansować priorytety UE oraz pomagać w stawianiu czoła obecnym i przyszłym wyzwaniom. Wniosek Komisji zostanie omówiony i przyjęty przez Parlament Europejski i Radę UE.

JAKI JEST BUDŻET UE?

Budżet UE umożliwia krajom UE wspólne osiągnięcie więcej, niż mogłyby one osiągnąć samodzielnie, na przykład poprzez finansowanie projektów infrastrukturalnych lub reagowanie na kryzysy. Łącząc zasoby, współpracując i pomagając wszystkim krajom UE, ich obywatelom i nie tylko, budżet UE wzmacnia europejską gospodarkę i pozycję geopolityczną.

Wieloletni budżet UE określa priorytety i limity wydatków na kilka lat. Co roku negocjowany i przyjmowany jest roczny budżet w ramach tych limitów.

Budżet UE finansowany jest głównie z części dochodu narodowego brutto każdego kraju UE, ceł od importu spoza UE, niewielkiej części podatku VAT pobieranego przez każdy kraj UE oraz składki opartej na ilości tworzyw sztucznych niepoddanych recyklingowi odpadów opakowaniowych w każdym kraju UE.

GDZIE IDĄ PIENIĄDZE?

Środki z budżetu na 2025 r. zostaną wydane tam, gdzie mogą przynieść największe korzyści, w oparciu o potrzeby krajów UE i partnerów UE na całym świecie. Pieniądze będą wspierać transformację ekologiczną i cyfrową, tworzyć miejsca pracy, finansować wsparcie UE dla Ukrainy oraz pomóc stawić czoła wyzwaniom związanym z migracją i kryzysowi na Bliskim Wschodzie. Zwiększy także naszą zdolność reagowania na klęski żywiołowe i zapewni finansowanie wsparcia dla kluczowych technologii krytycznych. Ponadto z budżetu będą finansowane wszystkie bieżące projekty i polityki UE w obszarach rolnictwa, rozwoju regionalnego, badań naukowych i innowacji, działań w dziedzinie klimatu, obronności, zdrowia, bezpieczeństwa, infrastruktury satelitarnej i wielu innych.

OPRAC. MMB

EUROPE DIRECT
Warmia i Mazury

eprasa.pl 0225806430

AMERYKAŃSKA PRZYGODA KACPRA DOBROWOLSKIEGO

SIATKÓWKA Olsztynianin Kacper Dobrowolski jako zawodnik Georgetown College Athletic został mistrzem amerykańskiej ligi uniwersyteckiej. Jak syn Macieja Dobrowolskiego, byłego rozgrywającego AZS Olsztyn, wspomina trzy lata spędzone za wielką wodą?

Pochodzący z Olsztyna Kacper Dobrowolski przygodę z siatkówką jako kadet rozpoczął w barwach Chemika. Kiedy osiągnął wiek juniora, przeniósł się do AZS Olsztyn, z którym występował m.in. podczas finałów młodzieżowych mistrzostw Polski. Przez okres swojej kariery w siatkówce młodzieżowej występował na pozycji rozgrywającego - tej samej, co niegdyś jego ojciec Maciej, były gracz m.in. AZS Olsztyn, Resovii Rzeszów i Skry Bełchatów, mistrz Polski oraz medalista Ligi Mistrzów i Klubowych Mistrzostw Świata. O ile jednak Maciej Dobrowolski pierwsze kroki w poważnej siatkówce stawiał w stolicy Warmii i Mazur, a następnie wyjechał do Austrii, o tyle jego syn swój pierwszy poważny klub znalazł w... Stanach Zjednoczonych. Jednak za oceanem nie ma profesjonalnej ligi siatkówki na wysokim poziomie, dlatego o sile dyscypliny stanowią rozgrywki uniwersyteckie. Młody siatkarz wybrał uniwersytet w Georgetown w stanie Kentucky, gdzie reprezentował barwy tamtejszego Georgetown College Athletics. Ważna była dla niego dalsza kariera siatkarska, jednak zależało mu też na tym, żeby w tym wieku (Kacper Dobrowolski urodził się w 2001 roku) wybrać odpowiednie studia i kontynuować naukę. Cztery lata temu nie mógł wyobrazić sobie lepszego zakończenia przygody w Georgetown, bo niedawno - oprócz zdobytego tytułu licencjata - wraz ze swoimi kolegami z drużyny wywalczył mistrzostwo ligi amerykańskiej NAIA.

DRUŻYNA GEORGETOWN COLLEGE ATHLETICS AWANSOWAŁA DO FINAŁÓW LIGI NAIA PO WYGRANIU ROZGRYWEK W SWOJEJ KONFERENCJI MID-SOUTH. PRZED KRAJOWYMI FINAŁAMI DRUŻYNA KACPRA DOBROWOLSKIEGO ZOSTAŁA SKLASYFIKOWANA DOPIERO NA SIÓDMYM MIEJSCU Z DWUNASTU. ZADECYDOWAŁ O TYM POWER RANKING, W KTÓRYM AMERYKAŃSCY TRENERZY OCENIALI UCZESTNIKÓW FINAŁU OD NAJMOCNIEJSZEGO DO NAJSŁABSZEGO. JAK SIĘ OKAZAŁO, RANKING NIE ZNALAZŁ POTWIERDZENIA NA BOISKU, BO OSTATECZNIE MISTRZEM ZOSTAŁA EKIPA, KTÓRĄ SKLASYFIKOWANO DOPIERO NA SIÓDMEJ POZYCJI!

- Skąd pomysł na Stany Zjednoczone, przecież uczyć się i grać w siatkówkę można też w Europie, gdzie ten sport jest zdecydowanie popularniejszy?

- Kiedy wybierałem uczelnię, to panował okres pandemii. Nie wiadomo było wtedy, jakie będą losy sportu. Wszyscy siedzieli w domach, a rozgrywki ligowe zostały przedwcześnie zakończone. Rodzice chcieli, abym miał plan B na wypadek kontuzji lub gdyby coś innego się zdarzyło. Zdawałem sobie z tego sprawę, że cztery lata temu mój poziom siatkarski nie był na tyle wysoki, żebym mógł grać na wysokim poziomie w Europie. Dlatego wylot do Stanów Zjednoczonych był dla mnie ratunkiem i - jak się potem okazało - była to naprawdę dobra decyzja.

- Szybko się w nowym środowisku zaaklimatyzowałeś?

- USA to kompletnie inny świat. To, co widzimy na filmach, często ma swoje odzwierciedlenie w rzeczywistości. Jeśli mieszka się tutaj przez dłuższy okres, to te różnice kulturowe są odczuwalne. Wydawało mi się, że mówię dobrze po angielsku, ale kiedy doszły do codziennych rozmów skróty czy slangi, to zderzenie było ogromne. Przez pierwsze dwa miesiące byłem wyciszony i mocno zestresowany rozmową z innymi ludźmi. Wynikało to z kompleksu posiadania akcentu i że mój język nie był na tyle dobry, jak miejscowych. Dużo pomogła mi jednak siatkówka. Mój ojciec również grał w siatkówkę, a to łączyło się z częstymi podróżami. Dlatego byłem przystosowany do szybkiej zmiany otoczenia. Przez pierwszy semestr musiałem przyzwyczaić się do tego, jak prowadzone są zajęcia dydaktyczne. Dochodziło do tego inne podejście profesorów, trenerów i studentów. Wszyscy jednak byli bardzo otwarci, dzięki czemu potrafiłem się tam odnaleźć.

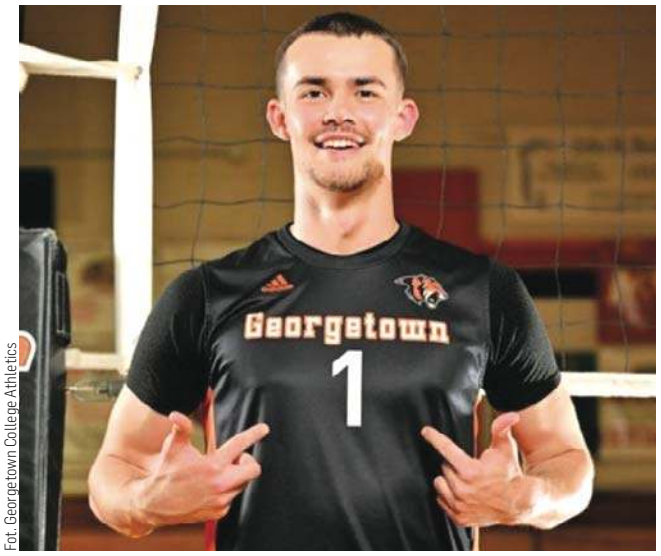

Fot. Georgetown College Athletics

Kacper Dobrowolski w barwach Uniwersytetu w Georgetown

- Czy przed wylotem do Stanów Zjednoczonych otrzymałeś jakieś cenne ojcowskie rady?

- Oczywiście. Najczęściej powtarzał mi, abym odważnie grał na boisku. Wsparcie od taty mam zawsze. Z rodzicami jestem w kontakcie codziennie od momentu wylotu do USA. Kiedy miałem lepsze lub gorsze momenty, to zawsze mogłem z nimi porozmawiać.

- Jakie są różnice pomiędzy siatkówką w Polsce i w Stanach Zjednoczonych?

- U NAS CZĘSTO ZDARZA SIĘ, ŻE NASTOLATEK GRA JUŻ W PIERWSZEJ LUB DRUGIEJ LIDZE, A NIEKIEDY NAWET DOSTAJE SZANSĘ W PLUSLIDZE. NATOMIAST W AMERYKAŃSKICH UNIWERSYTETACH ZESPOŁY SĄ BUDOWANE Z JEDNEGO ROCZNIKA.

Jest tam też profesjonalna liga, ale jej poziom jest bardzo niski, więc młodzi siatkarze nie mają możliwości, aby grać u boku doświadczonych graczy. Ich mocną stroną jest natomiast przygotowanie fizyczne, bo od najmłodszych lat mają zajęcia w siłowni, poza tym kluby współpracują z trenerami przygotowania fizycznego. Jeśli już wspomniałem o trenerach, to uważam, że europejscy są bardziej stanowczy i bezpośredni. Ze swojego doświadczenia wiem, że szkoleniowcy w USA nie powiedzą wprost, że zawodnik zagrał źle, tylko wyrażą to tak, aby go nie urazić.

- Siatkarze grający na amerykańskich uniwersytetach w większości przypadków opuszczają je po zakończeniu studiów, czyli w wieku 23 lat. Czy uważasz, że tak późne wyjście z poziomu ligi akademickiej do profesjonalnego grania może mieć wpływ na sytuację reprezentacji Stanów Zjednoczonych? Już teraz mówi się przecież o braku następców takich amerykańskich gwiazd jak Matthew Anderson czy Micah Christenson.

- Nawet jeśli siatkarz już teraz prezentuje wysoki poziom, to woli poczekać i skończyć studia. Problemem jest to, że jeśli siatkarz grający w drużynie uniwersyteckiej zrobi sobie przerwę na grę np. w Europie, to już nie może wrócić na studia. Po powrocie nie dostanie stypendium sportowego i będzie musiał zapłacić sam na ponowne zapisanie się na uczelnię. Mało jest takich przypadków, w których siatkarz wylatuje do lepszej ligi i gra na bardzo wysokim poziomie. Zdarzają się jednak wyjątki. Panuje zasada "coś za coś" - gram na niższym poziomie przez cztery lata, ale w zamian otrzymuję dyplom, czyli pewnego rodzaju zabezpieczenie.

- W Georgetown College Athletic występowałeś wraz z trzema innymi Polakami - Michałem Bąkiem, Adamem Szewińskim i Krzysztofem Kowalskim. Pewnie z taką ekipą życie na obczyźnie było łatwiejsze?

- Oczywiście. Przyjście do zespołu Michała Bąka i Adama Szewińskiego znacząco rozluźniło i poprawiło atmosferę w zespole. ŚMIALIŚMY SIĘ Z CHŁOPAKAMI, ŻE JAKO 22- CZY 23-LATKOWIE JESTEŚMY NAJBARDZIEJ DOŚWIADCZONYMI SIATKARZAMI W DRUŻYNIE, A W I LIDZE CZY PLUSLIDZE MOGLIBYŚMY JEDYNIE PODAWAĆ PIŁKI LUB ROZWIESZAĆ SIATKĘ.

Bardzo dobrze się rozumieliśmy na treningu, ale też się dobrze bawiliśmy. W przypadku moim i Krzysztofa Kowalskiego był to ostatni rok studiów, więc chcieliśmy to wykorzystać jak najlepiej.

- Spodziewaliście się zdobycie mistrzostwa ligi NAIA? W turnieju finałowym wygraliście wszystkie cztery mecze, w tym m.in. z poprzednim mistrzem, czyli Vanguard University, i z ekipą The Master's University, która w 25 meczach fazy zasadniczej przegrała tylko raz.

- Każdy mecz miał inną historię. Wydaje mi się, że nasz zespół miał korzystne losowanie. Jadąc na ten turniej, założyliśmy od razu, że na początek wygramy z debiutantem, czyli Lawrence University, które nie należało do faworytów. W drugim pojedynku z Vanguard University bardzo dobrze przygotowaliśmy się taktycznie. Wiedzieliśmy, że grają szybko i są dobrze przygotowani fizycznie, więc duży nacisk położyliśmy na grę blokiem. No i w ten sposób zdobyliśmy aż 18 punktów! W trzecim meczu z Saint Xavier prowadziliśmy 2:0, lecz rywale zdołali doprowadzić do tie-breaka. Wtedy pojawiło się trochę stresu, ponieważ w poprzednim sezonie ta sama sytuacja miała miejsce i to wtedy Saint Xavier wygrało, a my odpadliśmy z turnieju. Tym razem jednak udało nam

eprasa.pl 0225806430

się odegrać. The Master's University wygrywało mecze w fazie zasadniczej nie tylko z czołowymi zespołami naszej ligi, ale również z tymi z czołowej ligi NCAA. My mieliśmy jednak fizyczną przewagę nad nimi. Poza tym rywale tego dnia nie zagrali najlepszej siatkówki, my natomiast wręcz przeciwnie.

- Jak więc podsumujesz ostatni sezon w wykonaniu swojej drużyny?

- Nasza forma falowała. Mieliśmy mecze naprawdę bardzo dobre, ale zdarzyły się też takie, w których zaprezentowaliśmy niski poziom. Wydaje mi się, że w trafiliśmy z formą na turniej finałowy. Myślę, że cały zespół zaprezentował świetne przygotowania taktyczne do każdego meczu. Przez ostatnie cztery lata sporo przeszliśmy. W ostatnich trzech edycjach turnieju finałowego regularnie odpadaliśmy i dopadały nas problemy zdrowotne. W tym roku złożyło się tak, że każdy był zdrowy. Mieliśmy też kilka problemów z naszym pierwszym trenerem Jimem Dwyerem. Jako że nie mieliśmy sztabu szkoleniowego, to musieliśmy przejąć trenerską inicjatywę. To wszystko spowodowało, że na ten turniej wszyscy się połączyliśmy. W sumie wykonaliśmy kawał dobrej roboty.

- Co to oznacza, że przejęliście trenerską inicjatywę?

- Na przykład pisaliśmy raporty z meczów na temat gry naszego przeciwnika.

KAŻDY ZAWODNIK BYŁ ODPOWIEDZIALNY ZA INNY ELEMENT. CZASAMI KOŃCZYLIŚMY MECZ O GODZINIE 16, PO CZYM SIEDZIELIŚMY DO NOCY I TWORZYLIŚMY RAPORT Z GRY KOLEJNEGO RYWALA. NASTĘPNEGO DNIA OGLĄDAMY WIDEO Z JEGO OSTATNIEGO MECZU I OKAZUJE SIĘ, ŻE MY TO WSZYSTKO JUŻ ROZPRACOWALIŚMY I SIĘ SPRAWDZIŁO.

- Jak z perspektywy rozgrywającego wygląda gra w tak trudnym i emocjonującym turnieju, gdzie gra się o najważniejsze trofeum rozgrywek? Siatkarz na tej pozycji musi mieć jednak bardzo dużą odporność psychiczną.

- Na pewno jest to ciekawe przeżycie. Dużą rolę w takich turniejach odgrywa intensywność. Graliśmy codziennie przez cztery dni, z każdym meczem dochodziło zmęczenie, więc każdy trzeba było inaczej rozplanować. Rywale jednak doskonale wiedzieli, że często gramy środkiem i na wyższej piłce, ponieważ mieliśmy najwyższy zespół w lidze. W moim przypadku najważniejsza była kwestia odnalezienia lidera w odpowiednim momencie i to przyniosło efekt. Nie prowadziłem zbędnych kalkulacji.

Fot. archiwum domowe

Rozgrywający z Olsztyna (z prawej) po zdobyciu mistrzostwa ligi NAIA

- Siatkówka w Stanach Zjednoczonych ustępuje popularnością takim dyscyplinom jak koszykówka, futbol amerykański czy baseball. Na mecze siatkarskie ligi NCAA czy kadry narodowej publiczność jednak zazwyczaj dopisuje. A jak to wyglądało w przypadku ligi NAIA?

- Niestety, otoczka wokół turnieju finałowego była słaba. Mecze rozgrywaliśmy w Centar Rapids w stanie Iowa. Hala, w której graliśmy, mogłaby spokojnie pomieścić około siedmiu tysięcy widzów, tymczasem na trybunach była jedynie garstka kibiców. Chyba największym problemem było to, że finały po raz trzeci rzędu odbyły w stanie Iowa. Jest tam parę drużyn siatkarskich, ale jednocześnie nie jest to miejsce, gdzie ta dyscyplina cieszy się popularnością. Druga sprawa to spore odległości - na przykład my na turniej jechaliśmy aż 11 godzin. Tak długa podróż na pewno skutecznie odstraszyła wielu naszych kibiców.

W TRAKCIE FAZY ZASADNICZEJ ZDARZAŁO SIĘ, NIEZBYT JEDNAK CZĘSTO, ŻE NASZA HALA W GEORGETOWN BYŁA PEŁNA. W KWESTII ZAPEŁNIENIA TRYBUN WSZYSTKO ZALEŻY OD TEGO, JAKI SPORT JEST W KONKRETNYM UNIWERSYTECIE NAJPOPULARNIEJSZY.

- Medialnie siatkówka w Stanach Zjednoczonych istnieje dzięki lidze NCAA. Czym różni się ona od NAIA?

- Dużo osób myśli, że NAIA to zaplecze NCAA. W Stanach Zjednoczonych jest kilka różnych organizacji sportowych. Ta najważniejsza to właśnie NCAA - znajdują się w niej duże uczelnie, na których studiuje po 10 tysięcy osób, z ogromnymi budżetami i świetnym zapleczem sportowym. NCAA jest podzielona na trzy dywizje, z tym że nie jest to podział wynikający z poziomu sportowego, tylko z tego, na ile dana uczelnia może sobie pozwolić, bo wszystko kręci się wokół stypendium i budżetu.

Natomiast NAIA to organizacja dla uniwersytetów z mniejszym budżetem, gdzie uczy się od czterech do pięciu tysięcy studentów.

- W mediach społecznościowych ogłosiłeś, że od jesieni tego roku będziesz pracował w sztabie szkoleniowym żeńskiej drużyny Charleston Southern University, grającej w I dywizji ligi NCAA. Dlaczego taki wybór, a nie kontynuowanie kariery siatkarskiej?

- LECĄC NA STUDIA DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH, OTRZYMUJE SIĘ CZTEROLETNIĄ LICENCJĘ NA UPRAWIANIE SPORTU. PO TYCH CZASIE STUDENT MA WYBÓR - ALBO GRA DALEJ PROFESJONALNIE, ALBO IDZIE DO PRACY.

Ja zdecydowałem się na studia magisterskie, co oznacza, że już wykorzystałem swoją licencję, z tego powodu już nie mogę grać w zespole męskim. Natomiast przejście do zespołu żeńskiego umożliwi mi otrzymanie stypendium. Jednocześnie sam też będę trenował z zespołem oraz przeniosę się również na siatkówkę plażową i na trawie. "Trenerka" zaczęła mi się jednak podobać, głównie moje zainteresowanie padło na nowinki taktyczne. Będzie to dobra okazja na zdobycie doświadczenia - kto wie, może w przyszłości zostanę trenerem?

- Czy po amerykańskim sukcesie otrzymałeś może jakąś propozycję z Polski?

- Tak naprawdę nie szukałem klubu w Polsce, bo już w grudniu 2023 roku podjąłem decyzję, że zostaję w Stanach Zjednoczonych. Możliwe, że gdybym wrócił do kraju, wtedy znalazłbym sobie jakiś klub. Tylko że w USA mieszkam już cztery lata, żyje mi się tu bardzo dobrze i teraz ciężko byłoby mi wrócić do Polski, by podjąć inną pracę niż siatkówka. Przyzwyczaiłem się już do amerykańskiej kultury i tutejszego stylu życia. Zobaczymy, co przyniesie przyszłość. **JANUSZ SIENNICKI**

SPRINTEM

SIATKÓWKA\\\ Do GKS Katowice dołączył przyjmujący Aymen Bouguerra, uczestnik igrzysk olimpijskich w Tokio. Tunezyjczyk od trzech lat gra w PlusLidze - sezon 2021/22 rozegrał w ekipie Cerrad Enea Czarnych Radom, a przez kolejne dwa lata występował w Cuprum Lubin.
* Wszystkich przyjmujących ma już MKS Będzin na sezon 2024/2025. Do Brandona Koppersa, Dominika Depowskiego i Adriana Kopija dołączył Luka Tadić. To niespełna 25-letni Serb, który po raz pierwszy zagra poza swoją ojczyzną. Tadić ma 206 cm wzrostu i od trzech lat znajduje się w szerokiej kadrze swojego kraju. Znalazł się w niej również na tegoroczną edycję Ligi Narodów, ale nie dostał szansy od Igora Kolakovicia. W klubowej siatkówce dotychczas był związany z Belgradem, gdzie grał w Crvenej Zvezdzie (2017-18 i 2020-21) oraz Partizanie (2022-24).
W barwach tych drużyn sięgnął łącznie po cztery medale ligi serbskiej – złoty, dwa srebrne oraz jeden brązowy. Zdobył również dwa Puchary Serbii i jeden Superpuchar. Będzie pierwszym Serbem w historii będzińskiego MKS.

TENIS\\\ Rosyjskie i białoruskie flagi zostały objęte zakazem wnoszenia na teren turnieju Wimbledon - ogłosili organizatorzy tenisowej imprezy rozgrywanej na trawiastych kortach. Trzeci turniej Wielkiego Szlema w sezonie odbędzie się od 1 do 14 lipca w Londynie. „Goście, którzy spróbują wnieść flagi tych krajów na teren turnieju, będą mieli możliwość pozostawienia ich w przechowalni bagażu lub przekazania ich personelowi przy wejściu" - głosi oficjalny komunikat.
W 2022 roku tenisiści z Rosji i Białorusi nie zostali dopuszczeni do udziału w wimbledońskim turnieju, a także do wszystkich zawodów w Wielkiej Brytanii z powodu inwazji wojskowej na Ukrainę. Organizacje tenisowe (ATP i WTA) ukarały z tego powodu Lawn Tennis Association grzywną w wysokości 1,5 miliona funtów, a także pozbawiły uczestników Wimbledonu punktów rankingowych.
W ubiegłym roku tenisiści z Rosji i Białorusi musieli podpisać deklaracje antywojenne i wyrazić swoje stanowisko w sprawie rosyjskiej inwazji wojskowej na Ukrainę. Gdy spełnili ten warunek występowali w neutralnym statusie.

PIĘCIOBÓJ NOWOCZESNY\\\ Polacy wywalczyli cztery (komplet) kwalifikacje olimpijskie. Do Paryża pojadą: Anna Maliszewska, Natalia Dominiak, Łukasz Gutkowski oraz Kamil Kasperczak. Rezerwowym został Daniel Ławrynowicz.
- Wykonaliśmy w 100 procentach plan zdobycia kwalifikacji olimpijskich. Prawo startu w stolicy Francji zdobyli: dwie zawodniczki oraz dwóch zawodników, a na dodatek jako rezerwowy dostał się do zawodów Daniel Ławrymowicz. We wtorek otrzymaliśmy stosowne pismo z Międzynarodowej Unii Pięcioboju Nowoczesnego (UIPM) podpisane przez prezesa doktora Klausa Schormanna i sekretarza generalnego Shiny Fanga - powiedział prezes Polskiego Związku Pięcioboju Nowoczesnego i złoty medalista olimpijski z Montrealu 1976 Janusz Peciak.
Gutkowski trenuje w Stowarzyszeniu „Pięciobój Polski" CWKS Legia Warszawa, Kamil Kasperczak w ZKS Drzonków, Natalia Dominiak w ZKS Drzonków, Anna Maliszewska w KS Olimpia Zielona Góra, natomiast Daniel Ławrynowicz jest kolegą klubowym Gutkowskiego.
W poprzednich igrzyskach olimpijskich w Tokio wystąpili Gutkowski, Maliszewska oraz Sebastian Stasiak. Najlepiej spisał się pierwszy z nich plasując się na 12. miejscu, Stasiak był 13., a Maliszewska 20.

Rys. Zbigniew Piszczako

eprasa.pl 0225806430

Krzyżówka klasyczna z hasłem

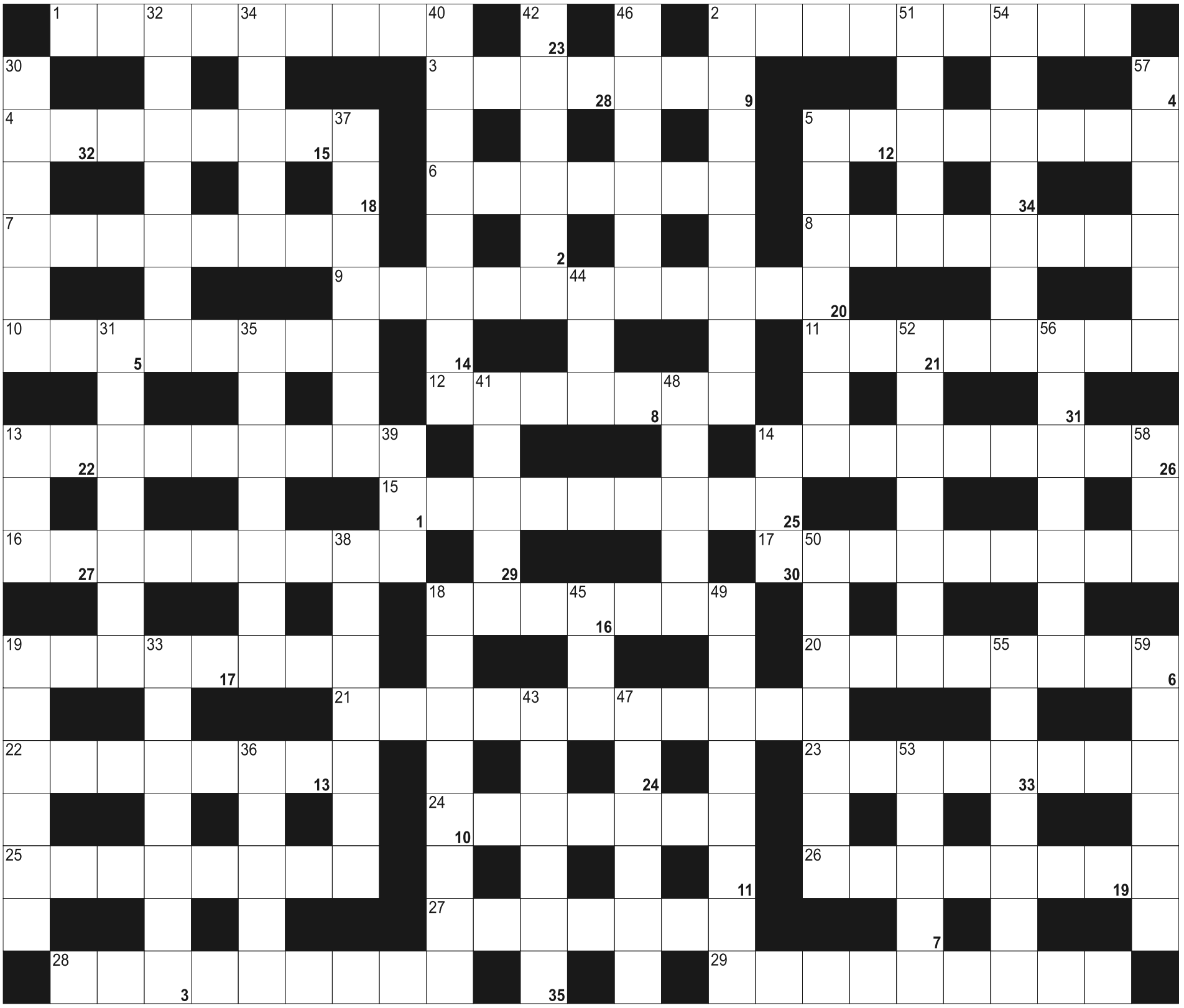

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 35, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6		7	8	9	10	11	12		13	14	15		16	17	18	19	20		21
22	23	24	25	26	27	28	29		30	31	32	33	34	35										

POZIOMO: 1) piosenka na dobranoc; 2) mieszkają w Afryce; 3) sportowiec uprawiający biegi; 4) pałac prezydencki w Warszawie; 5) afrykański kraj z Maputo; 6) dodatkowa owiewka lub odchylacz nadwozia auta; 7) rozproszeni członkowie danego narodu bądź religii; 8) odciągacz pokarmu; 9) stan USA ze stolicą w Harrisburgu; 10) gwałtowne uderzenie na przeciwnika; 11) gra jajowatą piłką; 12) graniczy z Niemcami i Węgrami; 13) państwo wyspiarskie w archipelagu Maskarenów; 14) auto ze składanym dachem; 15) wieprzowa to polędwiczka; 16) zwolennik centryzmu; 17) Agnieszka, była wokalistka O.N.A; 18) Jack, pirat, bohater filmu Piraci z Karaibów; 19) niefachowe określenie jaskini; 20) inaczej Twardnik japoński, grzyb jadalny; 21) doręcza polecone; 22) Ozzy z zespołu Black Sabbath; 23) cukier rafinowany o najwyższej czystości; 24) graniczy z Etiopią, Dżibuti i Sudanem; 25) członkowie rodzin królewskich; 26) osoby korzystające z abonamentu; 27) świeci nocą; 28) buta, lekceważenie i bezczelność; 29) polski polarnik uhonorowany w nazwie stacji badawczej

PIONOWO: 2) Wiktoryja, białoruska mistrzyni tenisa; 5) tropikalna choroba, zimnica; 13) mierzona w watach; 14) męczy po imprezie; 18) torebka na kosmetyki; 19) otoczna nazwa gruszy pospolitej, dziczki; 30) drugie pod względem wielkości miasto Nigerii; 31) samce pszczoły miodnej; 32) miejsca pracy rybaków; 33) jarzmo do zaprzęgania koni do pługa i wozu; 34) zwierzęca tkanka tłuszczowa; 35) kwaśny owoc do herbaty; 36) niejedna na powiece; 37) największy wulkan Nowej Zelandii; 38) ubikacja; 39) działalność uzdrowiskowa lub kurort; 40) dawna nazwa Etiopii; 41) dziekański na uczelni; 42) łagodzą wstrząsy auta; 43) Jędrzejczak, była pływaczka; 44) pierwiastek Li; 45) połączyła się z NRD; 46) Robert Pershing, najwyższy człowiek w historii; 47) na psiej szyi; 48) japońska odmiana szermierki; 49) zwolennik jakiegoś poglądu, idei; 50) polska formacja kawaleryjska ze skrzydłami; 51) wrzask; 52) mieszkanki Podhala; 53) Baggins, powiernik pierścienia; 54) dane adresowe; 55) jedna z funkcji trygonometrycznych; 56) łacińska nazwa Śląska; 57) pochyłe zbocze wykopu; 58) portugalska rzeka, płynie przez Mirandelę; 59) szkliwo pokrywające garnek

eprasa.pl 0225806430

SUDOKU

1	8						6	
	5	2		9	1	4	8	
7				3				
				2	3			
	2						7	
8				7	9			4
4				5				2
2		9						8
		5		8		7	1	

650

		5	6	8	2	7	4	3
		3				6		
6			3				2	
				5	3		6	
	3						8	
						9	3	1
	1			7	8			5
2	7	9			4	8	1	
		8	9	1		2		

651

				5			1	8
6	7		8	1				
	9	1	6	3				
							2	
5		8		4				6
	6		1				3	
	8						6	
	5	3	2		1		8	7
			7		3	5	4	

652

SUDOKU

1				3			4	5
				6		3		7
5			8	2				
				1	3	9	6	
	1						5	3
8					9		2	1
4		5			1		3	
9					8			
				9			1	2

653

6	1		7	2			3	
		4	9			6	1	2
				1	6			4
8				3			2	
	7				9		8	6
2	5		6	7	8		9	
			1			8	6	7
1				9			5	
				6	2			9

654

		9	7				6	8
	3	5		6				
4			1		8		5	
		3	8			5		6
	8			5				2
	9							4
9	1							
					1		2	3
	6	4						5

655

SUDOKU

	6	5						
								9
			2	4		6		
	7	9	1		6			8
		8				4	9	
			9		4			
		7	8		3			
2		3			1	5		7
	8	4	5		9	3	6	

656

4								6
3								
			8			9		1
5			6		9	3		
2							6	
		3	1	2				7
8	4		3	9				2
		7	5	6	8		9	
6	3	9		7		5	1	

657

		3				8	1	
		7	1	6	2	3	9	4
			4		3		5	2
9		2	8					
	4				6	2		
		5	2		7		8	
					8		2	
		6		1	4			
7		4	9	2	5		6	3

658

eprasa.pl 0225806430

RAJDOWE ŚWIĘTO W MIKOŁAJKACH

SPORTY MOTOROWE\\\ Dzisiaj rozpoczyna się Rajd Polski, najważniejsza impreza rajdowa w naszym kraju. Zapowiadają się olbrzymie emocje, więc tradycyjnie do Mikołajek zjadą dziesiątki tysięcy miłośników wielkich prędkości i ryczących silników.

W tym roku organizatorzy przygotowali prawie 304 kilometry oesowej rywalizacji. W czwartkowe popołudnie załogi w swoich rajdówkach pojawią się na rynku w Mikołajkach, gdzie odbędzie się Ceremonia Startu. Zaraz po niej ruszą na położoną nieopodal Mikołajki Arenę, gdzie rozpoczną się zmagania. Około godziny 19:05 wystartuje widowiskowy OS 1 Mikołajki Arena (2,5 km).

Po sześciu wcześniejszych eliminacjach w klasyfikacji generalnej MŚ WRC na 18. miejscu jest Kajetan Kajetanowicz pilotowany przez Macieja Szczepaniaka. Polski duet ma za sobą już dwa dni testów, podczas których starał się znaleźć jak najlepsze ustawienia swojej Škody Fabii RS Rally2.

- Trochę czuję się tutaj jak u siebie, chociaż dawno nie miałem okazji tu startować - przyznał Kajetanowicz. - Śmiało mogę powiedzieć, że obecnie znam lepiej trasy odległych, zagranicznych rund WRC. Jednak Rajd Polski darzę szczególnym sentymentem, kiedyś byliśmy tu bardzo szybcy. Wspaniale będzie znów wystartować w polskiej rundzie przed naszą publicznością. Już teraz panuje tu gorąca atmosfera, a podczas samego rajdu mnóstwo kibiców na pewno będzie dodawać nam skrzydeł i też trochę odwagi, bo trzeba być odważnym na tych odcinkach specjalnych.

RAJD POLSKI JEST BARDZO SZYBKI, OD POCZĄTKU PRAWA NOGA MUSI BYĆ TU WYPROSTOWANA. MAM NADZIEJĘ, ŻE ZNALEŹLIŚMY WŁAŚCIWE USTAWIENIA NA TESTACH - ZAKOŃCZYŁ KAJETANOWICZ.

Dla Kajetanowicza będzie to już dziesiąty oficjalny start w Rajdzie Polski. Swój debiut zaliczył w 2006 roku za kierownicą Peugeota 206 XS. Pierwszy triumf na mazurskich odcinkach specjalnych odniósł w 2010 roku, jadąc Subaru Imprezą i zostawiając w tyle wiele mocniejszych, jak na tamte czasy rajdówek. Rok później powtórzył sukces, ponownie stając na najwyższym stopniu podium. Trzecia i zarazem najbardziej pamiętna wygrana w Rajdzie Polski przypadła jednak na sezon 2013. Na rozmokniętych i błotnistych szutrowych oesach w swoim Fordzie Fiesta R5 stoczył fantastyczną batalię o wygraną z legendarnym Bryanem Bouffierem, wygrywając także z prawdziwą plejadą rajdowych gwiazd, takich jak Robert Kubica, Krzysztof Hołowczyc, Jan Kopecký czy Michał Sołowow. Przed rokiem natomiast Kajetanowicz i Szczepaniak pojawili się na odcinkach specjalnych ORLEN 79. Rajdu Polski jako załoga funkcyjna.

Fot. facebook

Kajetan Kajetanowicz w Rajdzie Polski triumfował trzy razy

Niestety, w ostatniej chwili z rajdu musiała się wycofać załoga Sebastien Ogier-i Vincent Landais. Powodem był niegroźny wypadek podczas wtorkowego zapoznania z trasą odcinka specjalnego Gołdap. W tej sytuacji w trybie awaryjnym ośmiokrotnego mistrza świata zastąpi Kalle Rovanpera, dwukrotny zdobywca tego tytułu.

Dla 23-letniego Fina będzie to debiut na mazurskich szutrach. Pochodzący z Jyvaskyla kierowca nie rywalizował jeszcze w Polsce, choć przed laty miał okazję testować samochód na asfaltowych drogach na Dolnym Śląsku.

Rovanpera ma na swoim koncie 68 startów w rundach mistrzostw świata, w tym 48 za kierownicą samochodów najwyższej kategorii (WRC, a następnie Rally1). Fin zadebiutował w WRC w 2017 roku, podczas Rajdu Walii, mając zaledwie 17 lat i 25 dni. W tym samym roku został mistrzem Łotwy. Dwa lata później zwyciężył w klasyfikacji WRC2 Pro. Łącznie odniósł dwanaście zwycięstw w rundach WRC. Pierwszy triumf wywalczył w 2021 roku, w Rajdzie Estonii. Mistrzem świata został w sezonach 2022 i 2023.

*** Czołówka klasyfikacji generalnej MŚ:** 1. T. Neuville - 122; 2. O. Tänak - 104; 3. E. Evans - 104; 4. S. Ogier - 92; 5. A. Fourmaux - 74; 6. T. Katsuta - 52; 7. K. Rovanperä - 36; 8. D. Sordo - 27; 9 E. Lappi - 23; 10. G. Munster - 16 (...) 18. K. Kajetanowicz - 5

PROGRAM RAJDU

*** Czwartek:** g. 10: Odcinek testowy Lubiewo; g. 16.20: Sesja autografów, Mikołajki Rynek; g. 17: Start - Mikołajki Rynek; g. 18.05 - Spotkanie z zawodnikami, Rally Fan Park; g. 19.05 - Super OS-1, Mikołajki Arena

*** Piątek,** g. 8.45: OS-2 Stańczyki 1; g. 10.20: OS-3 Wieliczki 1; g. 11.10: OS-4 Olecko 1; g. 14.05: OS-5 Stańczyki 2; g. 15.40: OS-6 Wieliczki 2; g. 16.30: OS-7 Olecko 2; g. 19: Super OS-8 Mikołajki Arena 2; g. 19.30: Serwis Mikołajki; g. 20: Spotkanie z zawodnikami; g. 20: Rally Party, Rally Fan Park Mikołajki Arena

*** Sobota,** g. 8.30: OS-9 Świętajno 1; g. 9.45: OS-10 Gołdap 1; g. 10.35: OS-11 Czarne 1; g. 13.25: Super OS-12 Mikołajki Arena 3; g. 14: Serwis Mikołajki; g. 16: OS-13 Świętajno 2; g. 17.15: OS-14 Gołdap 2; g. 18.05: OS-15 Czarne 2; g. 19: Rally Party, Rally Fan Park Mikołajki Arena; g. 20.55: Serwis Mikołajki; g. 21.15: Spotkanie z zawodnikami Service Park

*** Niedziela,** g. 9: OS-16 Gmina Mrągowo 1; g. 10.05: OS-17 Mikołajki 1; g. 10.30: Przegrupowanie Rally Fan Park Mikołajki Arena; g. 12.20: OS-18 Gmina Mrągowo 2; g. 14.15: OS-19 Mikołajki 2 (Wolf Power Stage); g. 15.15: Meta Rajdu, Mikołajki Arena Rally Fan Park

BRAZYLIA BĘDZIE PIERWSZYM RYWALEM POLAKÓW

SIATKÓWKA\\\ Dzisiaj w Łodzi rozpoczną się finały Ligi Narodów. Pierwszego dnia Polacy zagrają z Brazylią. Trener Nikola Grbić do reprezentacji powołał 17 zawodników.

W ćwierćfinale Ligi Narodów polscy siatkarze, obrońcy tytułu, zmierzą się z Brazylią. Będzie to dla nich okazja do rewanżu za porażkę z pierwszej fazy rozgrywek, w której podopieczni trenera Nikoli Grbica znakomicie się zaprezentowali. Mimo że miejsce w turnieju finałowym mieli pewne z racji bycia gospodarzem, to ponieśli tylko dwie porażki – z walczącą wówczas o kwalifikację olimpijską Słowenią oraz właśnie z Brazylią. No i teraz w „nagrodę" za zakończenie pierwszej części rozgrywek na drugim miejscu w ćwierćfinale trafili na jednego z najtrudniejszych możliwych przeciwników... Brazylijczyków.

- Myślę, że nasz ćwierćfinał jest najtrudniejszy. Spodziewam się, że rywale wyjdą najmocniejszym składem i zagrają swoje najlepsze spotkanie - stwierdził Grbic.

Dzisiejszy mecz będzie dla biało-czerwonych nie tylko okazją do rewanżu za przegraną 1:3 z Fukuoki, ale także powtórką z ubiegłego roku, kiedy w Gdańsku mierzyli się z „Canarinhos" również w ćwierćfinale. Wygrali wówczas 3:0 i był to dla nich początek historycznego tygodnia, w którym po raz pierwszy wywalczyli złoto Ligi Narodów.

- Zdajemy sobie sprawę przeciwko jakiemu zespołowi zagramy, ten mecz może się potoczyć w różne strony. My mamy świetnych zawodników, ale też pamiętamy jacy siatkarze grają w Brazylii i jak się prezentowali w ostatnim czasie – podkreślił rozgrywający polskiej drużyny Marcin Janusz.

W tym roku Polacy ponownie występują w roli gospodarza turnieju finałowego i będą walczyć o zostanie zaledwie drugą reprezentacją w jeszcze relatywnie krótkiej historii rozgrywek, której udało się obronić tytuł. W 2017 i 2018 roku, czyli w dwóch pierwszych edycjach Ligi Narodów, triumfowała Rosja, od 2022 roku wykluczona z międzynarodowej rywalizacji z powodu wojny na Ukrainie.

Obok spotkania Polaków z Brazylijczykami najciekawiej zapowiada się piątkowe starcie aktualnych mistrzów świata Włochów z mistrzami olimpijskimi z Tokio Francuzami, chociaż trener Italii nie wysłał do Łodzi najmocniejszego składu.

*** Czwartek, g. 17:** Japonia - Kanada, **g. 20:** Polska - Brazylia; **piątek:** Włochy - Francja **(17)**, Słowenia - Argentyna **(20)**. Mecze półfinałowe zostaną rozegrane w sobotę (g. 16.45 i 19.45), a na niedzielę zaplanowano spotkanie o trzecie miejsce i finał (16.45 i 19.45 - transmisja w Polsacie Sport).

SKŁAD POLSKI

*** Rozgrywający:** Marcin Janusz, Marcin Komenda, Grzegorz Łomacz

*** Przyjmujący:** Wilfredo Leon, Bartosz Bednorz, Aleksander Śliwka, Kamil Semeniuk, Tomasz Fornal

*** Atakujący:** Bartosz Kurek, Łukasz Kaczmarek, Bartłomiej Bołądź

*** Środkowi:** Karol Kłos, Jakub Kochanowski, Mateusz Bieniek, Norbert Huber

*** Libero:** Jakub Popiwczak, Paweł Zatorski

eprasa.pl 0225806430

SPRINTEM

FUTSAL\\\ Po zakończeniu rozgrywek Ekstraklasy Constract, który został wicemistrzem Polki, dokonuje sporych zmian w składzie. Nic dziwnego, że zespół miał po raz drugi w historii zdobyć mistrzostwo, tymczasem skończyło się na srebrnym medalu, który w Lubawie nikogo jakoś specjalnie nie ucieszył. W efekcie z drużyny wicemistrzów Polski odeszło ośmiu zawodników: bramkarz Victor Lopez oraz Martin Dosa, Mateusz Lisowski, Mateusz Mrowiec, Maciej Jankowski, Oskar Dmochewicz, Grzegorz Okuniewski i Keko.
Do Lubawy z Hiszpanii powrócił natomiast Jakub Raszkowski.

PIŁKA RĘCZNA\\\ Kamil Syprzak to pierwszy Polak i pierwszy obrotowy w historii, który został królem strzelców Ligi Mistrzów. Dla reprezentanta Polski oraz zawodnika francuskiego Paris Saint-Germain HB było to zwieńczenie fantastycznego sezonu, w trakcie którego został także królem strzelców ligi francuskiej oraz został nominowany do miana najlepszego zawodnika Ligi Mistrzów oraz MVP Liqui Moly Starleague.
Syprzak w 17 meczach Champions League zdobył 112 bramek i o sześć trafień wyprzedził drugiego w klasyfikacji Dika Mema, mimo że ten rozegrał dwa mecze więcej (PSG odpadło na etapie ćwierćfinału, Barcelona wygrała rozgrywki). Taki wynik wśród obrotowych to ewenement. Wystarczy powiedzieć, że drugi obrotowy w tegorocznej stawce – Luis Frade z Barcelony – rzucił o 38 bramek mniej (74).
- Zapisanie się w historii piłki ręcznej było moim marzeniem - przyznał Syprzak. - To dla mnie wielka sprawa i spełnienie celów, ale myślę też, że ważna rzecz dla całego polskiego sportu. Udowodniłem, że ciężką pracą można ciągle wykonywać kroki do przodu, rozwijać się i realizować kolejne wyzwania. Mam nadzieję, że moje osiągnięcie będzie także fajną motywacją dla młodych adeptów szczypiorniaka, żeby jeszcze ciężej pracować i zawsze walczyć o swoje marzenia.

TENIS STOŁOWY\\\ Chińczycy Fan Zhendong i Wang Chuqin oraz Japończycy Tomokazu Harimoto i Shunsuka Togami – to tylko niektórzy z rywali Miłosza Redzimskiego w olimpijskim turnieju w Paryżu. Do rozpoczęcia zawodów pozostał jeszcze miesiąc.
Z krajów europejskich na liście uczestników IO 2024 w singlu są m.in. Szwedzi Truls Moregard i Anton Kallberg, Duńczycy Jonathan Groth i Anders Lind, Francuzi Felix Lebrun i Alexis Lebrun, Niemcy Patrick Franziska i Qiu Dang oraz Chorwaci Andrej Gacina i Tomislav Pucar.
Przypomnijmy, że z kwalifikacji europejskich, poza Miłoszem Redzimskim, awans wywalczyli jego kolega klubowy z Dartomu Bogorii Grodzisk Mazowiecki Grek Panagiotis Gionis oraz Mołdawianin Vladislav Ursu i Ukrainiec Jaroslav Zhmudenko.
Natomiast z rankingu światowego na Igrzyska Olimpijskie zakwalifikowali się m.in. Anglik Liam Pitchford, Rumuni Ovidiu Ionescu i Eduard Ionescu, Belgowie Martin Allegro i Cedric Nuytinck, Luksemburczyk Luka Mladenovic i Austriak Daniel Habesohn Reprezentanci Polski zagrają we Francji w singlu (kobiety – Natalia Bajor, Katarzyna Węgrzyn; mężczyźni – Miłosz Redzimskim) oraz w kobiecym turnieju drużynowym.

Fot. facebook

Kamil Syprzak (PSG)

Rys. Zbigniew Piszczako

ZWIERZĘTA

sprzedam

3 klacze w Różnowie sprzedam, roczne źrebówkę i źrebaka cena do uzgodnienia, 505-619-503

SPRZEDAŻ kur, kurcząt - dostawa gratis, 503-508-148

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL 503-103-703

kupię

KUPIĘ NIERUCHOMOŚĆ, najlepiej mieszkanie, może być do remontu lub zadłużone, POMOGĘ w spłacie długów, ZAPŁACĘ wysoką NAGRODĘ FINANSOWĄ za informację o takiej nieruchomości (jeżeli dojdzie do zakupu) tel. 661-435-785

PRACA

dam pracę

KIEROWCA CE, 604-534-860

MURARZY, tel. 501464840

POMOGĘ odzyskać każdą należność, 793-164-163

PRZYJMĘ do pracy w gospodarstwie rolnym. Zakwaterowanie, wyżywienie, tel. 505-032-560

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 501-172-462

AUTO-MOTO

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA TEL. 730 750 266

USŁUGI

budowa | remont

USŁUGI hydrauliczne przyłącza WOD.-KAN., koparka, 602-211-863

RÓŻNE

kupię

SUSZONE surowce zielarskie, 694-594-250

ROLNICTWO

produkty rolne

SPRZEDAM pszenżyto 799-471-066

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
www.zuparkadia.olsztyn.pl
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę
103923opb1-e-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
614619opb1-k-M

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p. **Romana Sawickiego**

Rodzinie

oraz wszystkim pogrążonym w żałobie

składamy wyrazy szczerego współczucia.

Prezes firmy PRONAD Sp. z o.o. Jarosław Kukliński
wraz z pracownikami

97224opb1-a -P

Wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia i otuchy

Panu **Piotrowi Łazarowi**

Wiceburmistrzowi Sępopola
z powodu śmierci

Mamy

składają Członkowie Polskiej Krajowej Sieci Miast Cittaslow

97024opb1-a -P

Z głębokim żalem zawiadamiam, że 21 czerwca 2024 r. odszedł od nas Nasz Ukochany Synek i Wnuczek

ś. † p.

Oskar Jurczak

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 28 czerwca 2024 r. (piątek) o godz. 9.00 modlitwą różańcową w kaplicy przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 9.30 nastąpi wyprowadzenie na mszę świętą pogrzebową do kościoła św. Jana Bosko przy ul. Żółkiewskiego 1 w Gutkowie. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Wadąskiej w Olsztynie (Dywity). Kondukt żałobny od wschodniej bramy – od strony Kieźlin.

Pogrążona w smutku
mama Agnieszka Ostasz z rodziną

97124opb1-a -P

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p.

Jarosława Jakubika

Byłego Dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 3 w Biskupcu, Człowieka wielkiego serca, oddanego służbie i niesieniu pomocy innym.

Rodzinie i Najbliższym

wyrazy współczucia oraz słowa otuchy w tych trudnych chwilach

składają
Burmistrz Biskupca
i Przewodnicząca Rady Miejskiej w Biskupcu

97424opb1-a -P

eprasa.pl 0225806430

194 OSOBY, W TYM 108 KOBIET I 86 MĘŻCZYZN, DO TEJ PORY ZAKWALIFIKOWAŁO SIĘ DO REPREZENTACJI POLSKI NA IGRZYSKA W PARYŻU

KULESZA WIERZY W PROBIERZA

PIŁKA NOŻNA\\\ Leo Beenhakker, Adam Nawałka, Paulo Sousa i teraz Michał Probierz - to selekcjonerzy reprezentacji Polski, którzy po mistrzostwach Europy w XXI wieku pozostali na stanowisku. Jednak potem losy trzech pierwszych dobrze się nie ułożyły...

Holender Beenhakker kontynuował pracę po nieudanym Euro 2008, Nawałka - po osiągnięciu ćwierćfinału osiem lat później, Portugalczyk Sousa - po odpadnięciu w grupie w Euro 2021 (oficjalna nazwa - Euro 2020), a Probierz dostanie teraz taką szansę, choć nie zdołał awansować do fazy pucharowej rozgrywanych w Niemczech mistrzostw Europy.

Beenhakker objął kadrę po nieudanym mundialu w 2006 roku, po którym pracę stracił Paweł Janas. Holender w świetnym stylu, mimo trudnej grupy, m.in. z Portugalią, Serbią i Belgią, awansował do mistrzostw Europy 2008 w Austrii i Szwajcarii. Turniej jednak okazał się rozczarowaniem dla polskich kibiców. Piłkarze Beenhakkera przegrali 0:2 z Niemcami, zremisowali 1:1 z Austrią i na koniec ulegli 0:1 grającej w rezerwowym składzie Chorwacji.

Mimo to po mistrzostwach Europy doświadczony szkoleniowiec pozostał na stanowisku, jako pierwszy w kadrze Polski po wielkim turnieju w tym stuleciu. Jesienią 2008 roku doszło jednak do zmiany prezesa PZPN - następcą Michała Listkiewicza został Grzegorz Lato. W miarę upływu czasu relacje nowych władz federacji z selekcjonerem były coraz bardziej napięte. Ostatecznie pod koniec nieudanych eliminacji MŚ 2010 Holender przestał pełnić swoją funkcję.

Prezes Lato tuż po przegranym 0:3 meczu ze Słowenią w Mariborze poinformował, że był to ostatni mecz Beenhakkera w roli trenera biało-czerwonych.

Fot. PAP/Paweł Supernak

Robert Lewandowski rozdaje autografy podczas powitania na warszawskim lotnisku

Potem byli Stefan Majewski (tylko dwa mecze), Franciszek Smuda (blamaż w Euro 2012), Waldemar Fornalik (nie awansował na MŚ 2014), aż w końcu selekcjonerem został Adam Nawałka. Mimo pierwszych niepowodzeń w meczach towarzyskich Nawałka zbudował silną reprezentację, która awansowała do Euro 2016 we Francji. Tam dotarła do ćwierćfinału, przegrywając w rzutach karnych z późniejszym triumfatorem - Portugalią.

Nic więc dziwnego, że Nawałka pozostał na stanowisku. Później doprowadził kadrę do mistrzostw świata 2018 w Rosji, ale ten turniej okazał się piłkarską klapą. Po porażkach 1:2 z Senegalem i 0:3 z Kolumbią biało-czerwoni stracili szansę awansu do 1/8 finału. Na koniec fazy grupowej pokonali wprawdzie Japonię 1:0, ale mecz przeszedł do historii głównie z powodu ostatnich minut, gdy Japończycy - których taka porażka premiowała do fazy pucharowej - podawali piłkę między sobą.

PO POWROCIE DO POLSKI ÓWCZESNY PREZES PZPN ZBIGNIEW BONIEK I TRENER NAWAŁKA SPOTKALI SIĘ, ABY OMÓWIĆ DALSZE PLANY. OSTATECZNIE UZNANO, ŻE ICH DROGI SIĘ ROZEJDĄ.

Nowym selekcjonerem został Jerzy Brzęczek, który awansował bez kłopotów na Euro 2020, ale turniej z powodu pandemii został opóźniony o rok. Jesienią 2020 roku Brzęczek utrzymał kadrę w najwyższej dywizji Ligi Narodów, lecz wyjazdowe porażki z Holandią 0:1 i Włochami 0:2, na dodatek w kiepskim stylu, sprawiły, że stracił pracę pięć miesięcy przed opóźnionym turniejem ME

Miejsce Brzęczka zajął Portugalczyk Paulo Sousa. Niestety, Polacy już po fazie grupowej odpadli z mistrzostw Europy 2021. W trzech spotkaniach wywalczyli jeden punkt, zajęli ostatnie miejsce w grupie. Na inaugurację ulegli 1:2 Słowacji, następnie zremisowali 1:1 z Hiszpanią i przegrali 2:3 Szwecją. Mimo braku awansu do 1/8 finału, co było celem minimum, Boniek nie zwolnił Portugalczyka.

Sousa w eliminacjach mistrzostw świata w Katarze zajął drugie miejsce w grupie, za Anglią, co oznaczało konieczność gry w marcowych barażach. Do nich biało-czerwoni przystąpili jednak już bez Portugalczyka, który pod koniec grudnia 2021 roku poprosił PZPN o rozwiązanie umowy i przeniósł się - na dość krótko, jak się później okazało - do Flamengo Rio de Janeiro.

W styczniu 2022 zastąpił go Czesław Michniewicz. Miał trudne zadanie, ale sobie poradził, również za sprawą wydarzeń pozasportowych. Półfinał przeszedł bez konieczności gry, bowiem Rosja została wykluczona za agresję tego kraju na Ukrainę, a w finale pokonał Szwecję w Chorzowie 2:0.

Następnie Michniewicz utrzymał drużynę w najwyższej dywizji Ligi Narodów, a na mundialu w Katarze doprowadził ją do 1/8 finału, gdzie przegrał 1:3 z broniącą tytułu Francją.

Był to najlepszy wynik Polski w MŚ od 1986 roku, ale selekcjoner zebrał sporo krytyki za defensywną grę i tzw. aferę premiową, w efekcie musiał odejść.

JEGO NASTĘPCA FERNANDO SANTOS OKAZAŁ SIĘ OLBRZYMIM NIEPOROZUMIENIEM, WIĘC PO TRZECH PORAŻKACH W PIĘCIU MECZACH TEORETYCZNIE ŁATWEJ GRUPY ELIMINACJI EURO 2024 WŁADZE PZPN ROZSTAŁY SIĘ Z PORTUGALCZYKIEM.

20 września 2023 roku nowym selekcjonerem został Michał Probierz - piąty trener biało-czerwonych w ciągu niespełna trzech lat! Probierzowi nie udało się wyjść z grupy bezpośrednio, kadra zajęła dopiero trzecie miejsce (za Albanią i Czechami), ale na Euro zdołała wywalczyć awans w marcowych barażach. W półfinale pokonała Estonię 5:1, a w finale w rzutach karnych Walię 5-4 (po dogrywce było 0:0).

Na Euro biało-czerwoni po porażkach 1:2 z Holandią i 1:3 z Austrią - jako pierwsi w całym turnieju - stracili szansę wyjścia z grupy. Na koniec w meczu „o honor" zremisowali 1:1 z Francją. Kilka godzin przed tym meczem prezes PZPN Cezary Kulesza poinformował, że Probierz mimo wszystko pozostanie selekcjonerem reprezentacji.

*** Wyniki, grupa C:** Anglia – Słowenia 0:0, Dania – Serbia 0:0.

GRUPA C

1. Anglia	5	2:1
2. Dania	3	2:2
3. Słowenia	3	2:2
4. Serbia	2	1:2

1/8 FINAŁU ME

*** Sobota:** Niemcy – Dania (21, Dortmund), Szwajcaria – Włochy (18, Berlin)
*** Niedziela:** Anglia – ? (18, Gelsenkirchen), Hiszpania – ? (21, Kolonia)
*** Poniedziałek:** Portugalia – ? (21, Frankfurt), Francja – 2E (18, Duesseldorf)
*** Wtorek:** 1E – ? (18, Monachium), Austria – 2F (21, Lipsk)

eprasa.pl 0225806430